Nr. 149. Kraków, Niedziela 29 Maja 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie: miesięcznie 1 złr., 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej: miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocz. 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 8 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów: *„KURJER“ — KRAKÓW.*
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Florjańska Nr. 28.

Reforma waluty w Austrji

jej zasadnicze podstawy i wnioski rządowe.

(Ciąg dalszy).

Po tem wyliczeniu rozmaitych form walutowych winniśmy jeszcze podnieść powtórnie, że pomimo mozajki zwyż skreślonej, ściśle biorąc, wszystkie i gdziekolwiek istniejące urządzenia monetarne sprowadzić można do wspólnego mianownika, gdyż wszystkie odnieść wypada do jednej z trzech form głównych, w których objawia się zazwyczaj waluta w danym kraju obowiązująca, a mniejsza już o przeróżne modyfikacje formy głównej.

Czysto typową walutę mają obecnie tylko cztery państwa, a mianowicie: Anglja, Skandynawia, Indje i Chiny. Anglja i Skandynawia szczycą się czystą walutą złotą, dwa zaś drugie mocarstwa (azjatyckie) posługują się wyłącznie srebrem. Co do państw skandynawskich musimy dorzucić uwagę, iż mimo złotej tamże waluty, tyle jest tam w obiegu papierowych pieniędzy i srebrnej monety zdawkowej, że raczej tylko tytularną jest złota waluta skandynawska, a przecież i sama ta już nominalność waluty złotej wielkie usługi oddaje tym państwom skandynawskim.

Jedna tylko Anglja ma wykończony system waluty złotej, a przytem jeszcze angielska waluta złota posiada całą cechę rzeczywistości. Realna jednak czysto złota waluta w Anglji jest koniec końców przecież tylko dziełem ludzkiem a zatem nie jest bez wady, bo nawet taki pierwszorzędny bogacz światowy, jakim jest Anglja, nie był w stanie tyle uzbierać i nagromadzić na zawsze u siebie złota, ile tam potrzeba do regulowania ogromnych wymian między producentami a konsumentami, między sprzedawcami a kupcami, a możeby i cały zasób złota, jaki istnieje na świecie, jeszcze za mały był, aby Anglja zawsze miała pod ręką tyle złota, ile wymaga cała tamże cyrkulacja, a mianowicie rozwikłanie interesów i likwidacja w terminach periodycznych. Skutkiem tego ogromnego obrotu interesów w Anglji, wyrobił się tamże prawie wyłączny zwyczaj płacenia papierami kredytowemi, ale nie banknotami, albo notami rządowemi, lecz t. zw. chekami. Kto chce, składa pewną kwotę pieniężną, jako depozyt u bankiera i dostaje za to książeczkę z kuponami, czyli chekami. Właściciel czeków takich mając załatwić wypłatę, nie potrzebuje na to używać gotówki, lecz tylko wypełnia czyli zapisuje kupon czekowy i doręcza go swemu wierzycielowi. Suma, na którą mu wolno puszczać w obieg czeki, równa się depozytowi lub też bywa wyższą, co zależy od kredytu wystawiciela. Bankierzy i banki składają depozyta otrzymane za cheki w *Banque of England* i tym to sposobem rzeczona instytucja skupia u siebie cały zapas pieniężny Angielski.

Bankierowie wszyscy utrzymujący interesa czekowe schodzą się w pewnych „czasokresach w domu zwanym Clearinghouse“ i tam odbywają między sobą rachunki czekowe, a różnicę spłacają centralnemu bankowi (ofengland) gotówką albo czekami. Prywatni płacą takiemi czekami długi bankowe, pensje, ceny kupna produktów, zasługi rzemieślników, rachunki dostawców i t. d; przytem powiększają odebraną walutą wciąż swój depozyt bankowy, z czego oczywiście wynika, że stosunkowo do olbrzymich obrotów dość nieznaczna ilość gotówki w Anglji wystarcza.

Takie urządzenie spraw pieniężnych w Anglji zwykle na kontynencie bardzo się wydaje wspaniałym i potężnym a nawet wprost genjalnym wykwitem ducha ludzkiego, lecz ono nie jest bez wielkich i bardzo niebezpiecznych wadliwości! Skoro bowiem cały zasób gotówki nagromadzony jest w banku centralnym, może najlżejsza nawet zmiana w stanie interesów tej instytucji wywołać zaraz niesłychany popłoch, panikę powszechną i skutki najzgubniejsze sprawić, co się też rzeczywiście nie tak rzadko w Anglji wydarza, za czem idzie dziwne dla nas ślepych adoratorów Angielskiej potęgi pieniężnej zjawisko, że nie ma na całym świecie kraju, któryby tak często bywał narażony na kataklizmy pieniężne i handlowe, jak właśnie ekonomicznie najpotężniejsza Anglja, tudzież, że żaden kraj nie jest tak bardzo drażliwym i chorobliwie czułym na stosunkowo najdrobniejsze nawet wypadki ekonomiczne, jak Old England czyli Wielka Brytanja, trzęsąca z pozorów na całym świecie wszelkiemi czynnikami i potęgami ekonomicznemi. I tak w roku 1890 wynosił obrót czekowy w Clearinghouse niepojętą dla nas zwykłych śmiertelników sumę sześciu tysięcy miljonów funtów szterlingów, a przecież stanowiące drobne ziarnko piasku wyjęcie 375.000 L. (lirre=f. st.) z banku na uczczenie jubileuszowe królowej, wtedy wystarczyło, aby bardzo zaniepokoić cały targ pieniężny Angielski. W zeszłym znów roku bankructwo jednego prywatnego domu handlowego (Brother & Baring), przyprawiło wszechświatowy „Banque of England“ o bliskie i tylko za pomocą Francji zażegnane niebezpieczeństwo bliskiej upadłości kompletnej, za czemby była niezawodnie i to na długie czasy poszła ruina całej pieniężnej supremacji Angielskiej. Podobnież musimy tu przypomnieć, że na czelny bank ten Angielski co miesiąc prawie, to podnosi to znów obniża stopę procentową i tem cały świat handlowy ciągle niepokoi, aby tylko złoto gwałtem przytrzymać w Angji.

Nie wszystko zatem jest tak bezwzględnie świetnem i wzorowem, jakby się zdawało w rzeczach pieniężnych w Anglji i co tylko z daleka może imponować bezwarunkowo już bynajmniej nie przemawia wogóle za tą przesadną centralizacją, którą przecież i to wciąż lewica w Radzie państwa wychwala pod niebiosa jako tak uniwersalny środek na wszelkie dolegliwości królestw i krajów tamże reprezentowanych.

Francja zawdzięcza ces. Napoleonowi I, że już od r. 1803 używa waluty podwójnej, której podstawą jest istniejący od blizko trzechset lat stały stosunek ($15^1/_2$) wartości złota do srebra. Po nowoczesnem od kryciu ogromnych pokładów osadowych złota w Kalifornji w r. 1851, a już przedtem (w r. 1841) w Australji cena żółtego kruszczu drogiego bardzo się obniżyła, za czem poszło, że nagle ceny srebra poszły znacznie w górę i ono poczęło wychodzić za granicę, skutkiem czego w walutowym obiegu francuzkim dość mało pozostało srebra, a nawet tak bywało czasami, że wszędzie we Francji tylko złoto kursowało. Cały kształt rzeczy zmienił się jednak od roku 1860, w którym rozpoczęła się wielka produkcja srebra w Newadzie, jednym z zachodnich krajów Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki.

Wówczas ceny srebra zaczęły spadać, a cena złota poszła znacznie w górę i wskutek niezmiernie ustawami poręczonej relacji ($15^1/_2$) złoto francuzkie, nie dające się dobrze spieniężyć w ojczyźnie, wynosiło się na wielki kamień z kraju. W jednym i drugim razie tylko bogaty skarbiec banku francuzkiego i słynny z przezorności jego zarząd zdołał zachować dla obiegu w swoim kraju stosowną ilość kruszczu podrożałego, lubo zawsze przeważał w obrocie metal taniejący. Na tem zasadza się właściwość odosobnionej waluty podwójnej, którą powyżej nazwaliśmy altornatą waluty, że z dwóch kruszczów szlachetnych w razie większych konjunktur górniczych, w cyrkulacji pozostaje tylko jeden metal i to taniejący.

Jest to niestety najsłabszą stroną bimetalizmu czyli podwójnej waluty, lecz tylko wtedy, gdy takowa jeno w jednem lub drugiem państwie obowiązuje i dla tej to właśnie ułomności zwołują teraz Stany Zjednoczone półn. Ameryki międzynarodową konferencją monetarną, aby podwójna waluta mogła zapanować wszędzie z jedynym może wyjątkiem Anglji. Menniczy związek łaciński zmuszony był w r. 1874 ograniczyć a następnie w r. 1877 całkiem zawiesić wybijanie monet srebrnych u siebie po zmianie waluty srebrnej na złotą w cesarstwie niemieckiem i groźnym najeździe talarów niemieckich z obiegu tamże chwilowo wywołanych. Niemiecka bowiem polityka monetarna wtedy nietylko, że powiększyła podaż srebra, ale nadto zrzekała się popytu za srebrem jako metalem w Niemczech z demonetyzowanym, zaczem poszedł naturalnie wielki spadek cen srebra. Związek tedy łaciński, nie chcąc założyć rąk i przypatrywać się biernie wywożeniu złota szczególnie z Francji i pozostaniu potem przy wyłącznej walucie srebrnej, zniewolony był natychmiast chwycić się środka radykalnego i nietylko sam zaprzestał bić srebro, leoz zabronił mennicom wybijać srebrnych monet na rachunek osób prywatnych, zapobiegając tym trybem wycofaniu się powolnemu monety złotej. Dziś więc stan waluty podwójnej w państwach związku łacińskiego jest takim, że go ekonomiści przezywają walutą chromą, ponieważ tam wprawdzie monety złote i srebrne zarówno są legalnym środkiem płatniczym w ilości nieograniczonej, ale bicie monet z jednego metalu (obecnie srebra) jest dla rządu ograniczonem, a dla prywatnych całkiem zawieszonem.

Co się tyczy Francji, to bardzo biegły w tej mierze sędzia Soetbeer, w dziełach swoich ocenia zapasy monetarne we Francji w roku 1886 na 4200 miljonów franków złota, 3000 miljonów srebra w pięciufrankówkach, a 300 miljonów monety zdawkowej, co z pewnością najwymowniej świadczy o nieprzebranem bogactwie pracowitej i oszczędnej w wysokim stopniu Francji, która jedna była w stanie w tak krótkim przeciągu czasu przeboleć łupy kontrybucyjne, przetrzymać bez szwanku dla swojej waluty urządzoną jej kosztem przemianę waluty niemieckiej.

Do państw związku łacińskiego bardzo jest pod względem monetarnym zbliżona Ameryka północna, gdzie po morderczej wojnie domowej północnych krajów zjednoczonych z południowemi dość długo panowała gospodarka papierowa, czyli pieniędzy papierowych, poczem w r. 1878 uchwalono, że bicie waluty złotej będzie i nadal nieograniczonem, co do srebra zaś służyć ma prawo bicia samemu tylko rządowi, który miesięcznie co najmniej dwa, a co najwięcej cztery miljony dolarów srebrnych wybijać jest obowiązany. Dalszy krok na tejże drodze zrobiła Ameryka w r. 1890 t. zw. bilem srebrnym (Bland bill), stanowiącym, iż roczne zakupno srebra podnosi się na 54 miljonów uncyj, co się równa 1,367.000 kilogramom; zastrzeżono jednak tą ustawą, że rząd wybitego srebra tego nie wypuszcza zaraz w obieg, lecz wydaje stronom certyfikaty, opiewające na wypłatę w srebrze. Mimo tak doniosłych zmian na rzecz srebra uchwalonych, posiada przecież waluta północno-amerykańska wszystkie znamiona waluty złotej, ponieważ, jak powiedziano, bicie monet srebrnych na rachunek prywatny jest zabronionem, z czego wypływa jasno, że tem samem ceny srebra zależą od każdorazowej ceny złota, lubo przyznać nam wypada, że t. zw. *Bland bill*, wywarł nieobliczony wpływ na cenę, czyli taryfowanie tak złota, jakoteż srebra.

Teraz opiszemy pokrótce kulejącą walutę złotą cesarstwa niemieckiego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z bieżącej chwili.

Przed kilku dniami ukazała się we Lwowie, staraniem żydowsko narodowego stowarzyszenia „Syon“, broszura pod tytułem: „Jakim powinien być program młodzieży żydowskiej“.

Autor należy do stronnictwa przeciwnego wszelkiej asymilacji żydów a dążącego do wytworzenia wśród nich poczucia narodowego. W broszurze znajdują się nader ciekawe ustępy. Czytamy tam między innemi, co następuje:

„Podczas gdy jedni, bez względu na świetną a męczeńską tylowiekową przeszłość dziejową, widzą w żydach tylko bractwo religijne, widzą w nich tylko współwyznawców i rejestrują ich bez namysłu w liczbę narodów europejskich i wedle tego rozróżniają Polaków, Niemców itp. wyznania mojżeszowego, drudzy ideologowie podsuwają synom Izraela misję dziejową, rozszerzania i krzewienia kosmopolityzmu, przyznają synom Jakóba godność kozła ofiarnego za postęp i cywilizację; inni wreszcie, a ci postępują najsłuszniej, podnoszą dumnie swe czoło, szczycą się, że pochodzą z narodu wybranego i chcą tych zmarniałych parjasów podnieść na wyżynę rozwoju narodowego.

To są zdania i partje między żydami samymi, zwalczające się i rozluźniające słaby węzeł panjudaizmu; zupełnego rozbicia dokonuje nienawiść odwieczna, przybierająca tylko coraz inne formy. Antagonizm ów bezsprzecznie istniejący między żydami a nieżydami nie jest zjawiskiem przemijającem, nie jest wytworem chwili, objawem efemerycznym, jeno czemś, co ma silne i trwałe przyczyny, a przyczynami temi są: różnice religijno-rasowe i kolizja interesów ekonomicznych“.

W dalszym ciągu polemiznje autor z antysemityzmem a usiłuje wykazać, że żydzi są najlepszym, najszlachetniejszym i najpożyteczniejszym z wszystkich narodów. poczem stwierdziwszy, że między żydami a nieżydami toczy się walka o byt, tak dalej pisze:

„Żydzi nie z własnej woli, nie z kaprysu wstąpili w szranki bojowe, ale parła ich nieugięta, żelazna konieczność siłą elementarną. Im potrzeba było chleba, oni byli nędzarzami, oni oglądać się musieli za kęsem chleba dla siebie i rodzin swych, a chleba tego inaczej zdobyć niepodobna, jak tylko we walce z autochtonami, którzy go i sami potrzebowali. Walka dotąd wre i tak rychło nie ustanie. Szala zwycięztwa zawsze się przechyla na stronę silniejszych. Słabsi zawsze ulegają. Słabszymi (?) w tym przypadku są żydzi, toż my głównie cierpimy. Stan nasz od wieków jest ciągłą walką, w której my zawsze słabszą (?) jesteśmy stroną, toż nic dziwnego, żeśmy skarleli, że nasz charakter narodowy się wypaczył i skrzywił. Wyrazem naszych dzisiejszych stosunków jest: nędza materjalna, niedołęztwo fizyczne, upadek umysłowy i moralny, jednem słowem: nam grozi zagłada zupełna, czy prędzej, czy później — a tyczy się to zwłaszcza żydów, mieszkających w Galicji i Rosji — jeśli myśleć nie zaczniemy o poprawie naszych stosunków. Ludność chrześcijańska wypiera żydów z różnych gałęzi zarobkowości a mianowicie z handlu.

„My tego — pisze autor wymienionej broszury — ludności polskiej, względnie ruskiej bynajmniej za złe nie poczytujemy, bo pojmujemy całą doniosłość obecnych stosunków ekonomicznych, bo pojmujemy ową potężną prężność, zawartą w walce o byt, bo wreszcie pojmujemy, że i lud polski, względnie ruski żyć chce i powinien. Z drugiej strony nas nie smuci zbytnio ten objaw, bo nas — acz z jednej strony boli, że masy nasze tracą sposób do życia, jednak z drugiej strony — cieszy, że handel przenosić się zaczyna do innych sfer. Tracimy wprawdzie chwilowo korzyści z handlu wynikające, ale się też uwalniać poczynamy od jego trujących wyziewów, które nas w ciągu wieków przemieniły w parjasów. W miarę jak zastęp naszych „handlarzy“ przerzedzać się zaczyna, powoli dokonywa się inny doniosły proces, to jest budzić się zaczyna świadomość interesowanych, budzi się potrzeba pomyślenia o przyszłości. Świadomość ta nie jest jeszcze ogólną, bo mamy jeszcze mnogą ilość handlujących, którzy ostatnich dobywają wysileń, by się utrzymać na placu. Upadek ich, bankructwo zupełne jest tylko kwestją czasu..“

Nie ulega wątpliwości, że zwolennicy blagi asymilacyjnej, tak po stronie chrześcijańskiej, jak po żydowskiej, rzucą się namiętnie na zwolenników wyrażonych powyżej poglądów. My tego nie uczynimy. Cenimy bowiem bez porównania wyżej ludzi, którzy szczerze i otwarcie powiadają: „Jesteśmy żydami, a więc nie chcemy i nie możemy być Polakami, niż obłudników, którzy wobec nas udają patrjotów, gorliwych Polaków, a skrycie służą panjudaizmowi, zdążającemu do opanowania całego świata. Asymilacja żydów z innemi narodami jest niemożliwą. Przyjmując język, strój i obyczaje krajowców, przybysze żydowscy bynajmniej nie tracą cech odrębnego plemienia, nie tracą poczucia łączności z żydami innych krajów, mówiącymi innym językiem i w inne ubierającymi się sukuie. Wszak w Niemczech żydzi od niepamiętnych czasów przyjęli język niemiecki, a czy przez to stali się Niemcami, czy nie solidaryzują się z żydami innych krajów? Bynajmniej! Właśnie w Niemczech antagonizm między żydami a krajowcami jest największy, właśnie niemieccy, oraz oddawna zasymilowani żydzi paryzcy i londyńscy, utworzyli *Alliance israëlite universelle* i przez nią rządzą ciemnym motłochem żydowskim, który jest narzędziem wymienionej instytucji, chociaż nienawidzi jej przewodników, jako nieprawowiernych. W rzeczy samej na czele wielkiej organizacji żydowskiej stoją, tak zwani postępowcy, co dowodzi, że organizacja ta niema celów religijnych tylko ekonomiczno polityczno-narodowe, a religją posługuje się tylko tak, jak nasi liberałowie, aby otrzymać w zależności szerokie masy ludu.

Któż przeto jest szkodliwszy, czy ów żyd, który, udając Polaka, zyskuje wstęp do naszych narodowych instytucyj a pracuje tam tylko na korzyść żydowstwa, czy też narodowiec żydowski, który, jako taki, nie ma wstępu do instytucyj czysto polskich? Odpowiedź może być tylko jedna. Ale gotów kto zarzucić, iż uznając żydów za naród odrębny stworzymy sobie w Galicji blizko miljonowy zastęp kolonistów obcych, niepoczuwających się do żadnej z nami solidarności. Otóż nie uznając żydów za odrębny naród, rzeczywistego stanu rzeczy nie zmieniamy, bo żydzi się z nami nie solidaryzują i nigdy solidaryzować nie będą, a więc na co zdało łudzić się i wmawiać sobie coś, co jest niemożliwe.

Powiedzmy sobie raz, że żydzi są narodem oddzielnym i stawiajmy się na równi z żyjącymi wśród nas Niemcami, Francuzami, Anglikami i innymi cudzoziemcami. Jak Niemca, ani Anglika nie uważamy za Polaka, ani też nie żądamy, aby się sam Polakiem nazywał, a śmialibyśmy się gdyby to uczynił, tak samo przestańmy wierzyć w asymilację żydów.

Jakże nam wobec tego wypadnie zachować się wobec żydów? Czy może staniemy na stanowisku skrajnie antysemickiem? Bynajmniej! Antysemityzm straci odrazu wszelką rację bytu, a zastąpi go patrjotyzm. Z patrjotyzmu staramy się, aby Niemcy nie bogacili się z krzywdą ludu polskiego. Z tego samego względu będziemy bronili tubylców przed przewagą żydowskich przybyszów. Jak przecież do Niemców, którzy szanują prawa gościnności, żyjemy w zgodzie, pracujemy z nimi wspólnie w różnych instytucjach, nie mających cechy narodowej, tak samo i żydów nie potrzebujemy i nie będziemy odtrącali, gdy zechcą wspólnie z nami pracować dla dobra gminy, powiatu lub prowincji, w której mieszkają. Polacy i żydzi niech staną wobec siebie jako dwa odrębne narody, które walczą z sobą tam, gdzie interesy ich sprzeczne, ale ręka w rękę idą, o ile chodzi o wspólne dobro. Zdaje nam się, że takie wobec nas stanowisko pragną zająć zwolennicy kierunku żydowsko-narodowego i za to bynajmniej potępić ich nie możemy.

Z KRAJU.

KURIER LWOWSKI.

* Dyrekcja kolei państwowych cofnęła przyznane „Sokołowi“ ulgi w cenie jazdy dla uczestników jubileuszowej uroczystości. Motywa rezolucji tej dotąd przynajmniej nieznane. Towarzystwo w drodze telegraficznej prosiło posłów polskich o interwencję w tej sprawie.

KURIER PROWINCJONALNY.

* W Borysławiu pewien robotnik, nazwiskiem Paweł Hroń z Nowosiółek, uprosiwszy u swojego kasjera, Jankla Wander dwie szóstki dla postawienia ich na loterję, dodał: Jak wygram, połowę dam panu kasjerowi a drugą połowę przeznaczam na uczęstowanie dobrych znajomych. Rzeczywiście wygrał i kollektor wypłacił mu 6 guldenów, z którenni natychmiast zgłosił się do kasjera. „Cóż ty mi dajesz? zapytał tenże, przecież wygrałeś terno, więc nie 3 guld. ale połowę dać mi obiecałeś. Robotnik niezmiernie zdziwiony zaprzysiągł się, że tylko tyle wypłacił mu kollektor. Kasjer wziął pieniądze, mając jednak zapisane numera robotnika, z których trzy wyszło, udał się do kolektora, żądając od niego połowy i zarzucając mu niesumienność. Kollektor Chaskel Szifman bez odpowiedzi wypchnął Wendera za drzwi. Wieczorem tego dnia, na zawiadomienie Wendera o oszustwie Szifmana, aresztowała go żandarmerja. Ciekawa rzecz, kto też będzie miał słuszność.

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

13

(Ciąg dalszy).

— Nie wyjechał, tylko go tu wcale nie było.

— Jakto nie było? mówisz coś, czego nie rozumiem.

— Wszystko to tylko nam się tak zdawało.

Na to Fryś spojrzał na matkę takiemi oczyma, jak gdyby oczekiwał od niej potwierdzenia czegoś, co sam przypuszczał, ale Firlej się wyprostował na łóżku, jak gdyby zdekoncertowany, i rzekł:

— Nic nie rozumiem.

A wtedy jego żona przystąpiła do niego i wyłożyła mu jasno i zrozumiale:

— Jakże? Kański zjawia się jak duch, niewiedzieć skąd. Zaklika przylatuje za nim o zmroku, także niewiedzieć skąd. Nie tłumaczą nam nic, siadamy zaraz do stołu, niewiedzieć dlaczego. Przy stole, Kański mówi coś szeptem, że go nawet nie słychać. Zaklika siedzi blady jak trup i mówi głosem grobowym. Mnie to już uderzyło przy stole, bo mnie od nich zalatywał taki zapach trupi, że mi się aż niedobrze zrobiło. Jeszcze się obiad nie skończył — a oni już znikają. I wy wierzycie, że to byli istotnie Zaklika i Kański?

— Więc cóż było? — zapytał mąż, patrząc jej w oczy z uśmiechem.

— A któż to wie? Wszystko to nam się tylko tak zdawało. Jakże? Zaklika umiera trzech doktorów konstatuje jego śmierć, chowają go w obecności całego dworu, żandarmi pieczętują kaplicę — i Zaklika pomimo to żywy chodzi po świecie? Zastanówcie się przecież nad tem, czy ma to sens jaki? — A potem, gdyby nawet wstał z grobu i gdyby go wzięli, to jakżeż? Przecie wróble o tem śpiewają na dachach, że razem z Prandotą służył w powstaniu, — przecie dlatego Prandota uszedł z kraju, albo może także go wzięli: i wy wierzycie, że jego wypuścili z więzienia? czy słyszał kto kiedy coś takiego?

— Już ci to dziwna, — rzekł Firlej, namyślając się nad tem, — ale bogaty jest, mógł się wykupić.

— Wykupić? czem? — zawołała Firlejowa, — przecie umarły nie ma grosza przy sobie. A może go wypuścili na kredyt? zastanówcie się przecież, bo nie wiem zaprawdę, gdzie się wasze głowy podziały.

Firlej na to włożył okulary na nos i patrzał na nią, a potem rzekł seryo:

— Więc cóż? więc cóż to było?

— Co było? otrzymałeś list od jenerała i nabiłeś sobie głowę Zaklika. Potem nim nabiłeś głowę Frysiowi. A wreszcie i mnieście nim głowę nabili. Już nam się wszystkim zdawało, że go przed sobą widzimy. A potem zjawił się Kański, albo i nie Kański, ja nie wiem... Zgoła wszystko imaginacya, albo może złe duchy. Ale czy to, czy owo, ja się z wami zakładam o głowę, że Zakliki tu niema — a jak się jutro rano zbudzimy i zapytamy o niego, to ludzie nasi będą na nas oczy wytrzeszczać jak na waryatów. Trzeba zaraz rano kazać mszę odprawić w kościółku i modlić się, bo źle z nami się dzieje...

Na to Firlej wstał z łóżka, zarzucił szlafrok na siebie i przeszedł się po pokoju, mrucząc sobie pod nosem:

— Xięża wam głowy nabijają diabłami i oto jakie z tego są skutki:

Potem stanął naprzeciw żony i spytał ją niecierpliwie:

— Jakżesz możesz mówić, że to nie był Zaklika, kiedy go się przecie dotykałaś własnemi rękami?

— To wszystko nam się tylko tak zdawało. Ja jeszczem i jego psa całowała, kto wie, co to było za zwierzę... Aż mnie dreszcze przechodzą, kiedy o tem pomyślę.

— A ty, Fryś? — rzekł Firlej znów niecierpliwie, — bo siedzisz jak mruk, jak gdybyś i ty wierzył w te banialuki.

— Ja już powiedziałem ojcu, — odpowiedział mu Fryś, — że sam byłem pod oknami trupiarni i taki tam fetor uczułem, jaki tylko od gnijącego trupa się może rozchodzić.

— Jeszcze i ten mi tu ze swoim fetorem! — krzyknął Firlej na syna, — zamiast matkę uspokoić, żeby się jakie głupstwo nie stało, on jeszcze potwierdza te przywidzenia.

A Frydrusz na to:

— Przecież ojciec sam mówił mi dzisiaj, że imaginacya i przywidzenia często bardzo wielką rolę odgrywają w życiu człowieka.

— Ale nie taką! — zawołał Firlej, — i nie w takich okolicznościach. Przecieżeśmy go wszyscy widzieli, chociaż różne mamy imaginacye i różne rozumy. Wy z waszym duchem Zakliki przypominacie mi Fujarę, jak uciekał z pałacu przed duchem jenerała, co mi sam opowiadał swojego czasu...

Tymczasem Firlejowa przystąpiła do syna i spytała go ciekawie:

— Jaki-to fetor? bo ja i tutaj czuję jaknajwyraźniej jakiś zapach cmętarny, właśnie jak kiedy świece pogaszą po pogrzebie...

Wszyscy nosy podnieśli do góry, otworzyli nozdrza szeroko i zaczęli wąchać dokoła. I obracali się tak przez chwilę, patrząc na siebie i milcząc, bo rzeczywiście czuć było coś takiego, jak zapach świec woskowych i kościelnego kadzidła. Był to stoczek, napojony kadzidłem, który Firlejowa dopiero-co niedobrze zgasiła, ale o tem nikt nie pomyślał, Frydrusz rzekł:

— Ja rzeczywiście czuję zapach pogrzebowy w powietrzu...

— A ja nic nie czuję, — rzekł Firlej z uporem, chociaż wewnątrz się uczuł zachwianym, bo i on nie mógł zaprzeczyć, że coś tu pachnie niby kościołem.

— Pewnie masz katar, — rzekła Firlejowa z ironją a obróciwszy się do syna, spytała: — cóż to za fetor czułeś przy trupiarni?

Fryś opowiedział.

— Więc widzisz, — zawołała Firlejowa do męża, — cóż ty mi gadasz, że Zaklika chodzi po świecie? Masz tutaj dowód niezbity.

Firlej był zamyślony i mówił spokojnie:

— Ja materyalistą nie jestem. Owszem, potępiam jego wszystkie nauki, bo poniżają godność człowieka. Ale to muszę przyznać, że te nauki także jakiś pożytek przyniosą, choćby ten tylko, że nas nauczą i namacalnie dowiodą, jako umarli nie mogą chodzić po świecie.

— Umarli nie chodzą po świecie, — rzekła na to Firlejowa, — to dobrze, ale i ci także nie chodzą po świecie, co przywodzili powstaniu i dostali się do więzienia. Powiedz sam, czy możesz w to wierzyć? Ale powiedz także, czy ty wiesz całkiem na pewno, co się staje z duszą człowieka po śmierci?

Firlej uczuł się mocno skonfundowanym. On lubił życie spokojne i regularne i nigdy sobie głowy nie łamał nad temi rzeczami — a tu mu zadają takie pytania, co i najmędrszy filozof nie potrafiłby ich rozwiązać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

O odrodzeniu narodów w starożytnym i nowożytnym świecie

przez

ks. Jana Siemieńskiego.

(Ciąg dalszy).

W czasie największego rozkwitu zewnętrznej potęgi światowładnej Romy, filozofowie, historycy i poeci, o ile zapatrują się na obyczaje współczesnych, są pesymistami i głoszą raczej postęp w złem, niż w dobrem. Możnaby tu przytoczyć kilkadziesiąt świadectw, które pochodzą od takich ludzi, jak Tacyt, Cycero, Juvenalis, Lucretius, Horacy itd. Ograniczymy się na sławnem:

Saevior armis orbem ulciscitur luxuria.

Straszniejsza od mieczów rozpusta mści się za świat podbity. Seneka przypuszcza że potop świat zaleje, ale nowi ludzie, którzy potem powstaną, będą tacy sami, jak dzisiaj. Nie miano już ufności ani we własne siły moralne, ani w bogów, ani w mgliste przepowiednie Sibillińskie, których nie rozumiano podobnie, jak izraelici nie rozumieli ducha swoich proroctw. Jednostka każda była zawsze wolną, by pójść za głosem sumienia, lecz powszechne skażenie obyczajów prawodawstwa, a w znacznej części i świątyń zagłuszało sumienie. Możemy więc o prawie natury w starożytnym świecie zakończyć słowami ewangelji św. Jana:

„Ludzie raczej umiłowali ciemności, niż światłość, bo były złe ich uczynki, każdy bowiem, który źle czyni, nienawidzi światłości, ani idzie na światłość, żeby nie były zganione uczynki jego".

6. Los religji naturalnej podobny był do losu prawa natury, przygłuszoną ona została przez bałwochwalstwo, które, w braku lepszego pokarmu, zaspakajało potrzebę wrodzonej religijności.

Najlepszym tego dowodem są słowa prof. Pawlickiego: „Pod zabobonnym rytuałem, a poetyczną liturgją, do której dawano często praktyki spirystyczne, przechowywało się w misterjach ciepło religijne i jakaś nadzieja życia przyszłego. Wtajemniczeni byli przekonani, że pozostają w bliższym stosunku do bóstwa, któremu cześć oddawali i że w przyszłem także życiu dostąpią większych nagród od reszty śmiertelników. Ztąd uważano wtajemniczonych za szczęśliwych, a za nieszczęśliwych tych, którzy umierali, nie należąc do żadnego bractwa. Sofokles nawet trzykroć szczęśliwymi nazywa tych, którzy umierają w posiadaniu tajemnic, oni tylko mogą się spodziewać w życiu przyszłem losu lepszego, gdy przeciwnie niewtajemniczonych spotkają wszystkie możebne nieszczęścia [1]).

W tej chociaż ułomnej formie przechowywały się niektóre myśli szczytne: tradycja życia przyszłego, uczucie zależności od bóstwa, tęsknota za połączeniem się z niem w sposób doskonalszy. Nie była to jeszcze filozofia, jednakże nie małem do niej przygotowaniem, bo filozofia nie może wznieść się do wyższego lotu, gdy pozbawioną jest ciepła religijnego, gdy nie ma zapału do posiadania życia przyszłego [2]). Był to więc w znacznej części bezmyślny dewotyzm, który na sztuki piękne mógł zbawienny wpływ wywierać, lecz na obyczaje niewiele wpływał skoro pozwalał na tak nieludzkie obchodzenie się z dzieckiem, niewiastą i niewolnikiem.

Gorąca wyobraźnia artystów znajdowała pokarm dla siebie w misterjach pogańskich; czytamy także, że Fidias z uwielbieniem ukląkł przed swoją Minerwą. Kiedy będzie mowa o sztukach pięknych, wrócimy jeszcze do bałwochwalstwa, lecz dzisiaj, mając głównie na uwadze moralność, tę najważniejszą podstawę cywilizacji, nie możemy liczyć pogaństwa do czynników odrodzenia, ale przeciwnie, do czynników szkodliwych i burzących religję naturalną, a po części i przeciwnych prawu natury. Gdyby sztuki piękne mogły zastąpić religję i etykę, byłyby tego dokazały w Helladzie. Tymczasem historycy i badacze wewnętrznych stosunków Grecji, jak Böckh [3]), najsmutniejsze wydają jej co do obyczajów świadectwo, a artyści, podobnie, jak ich arcydziełami ozdobione świątynie i kapłani pogańscy, społeczeństwa moralnie nie odradzali.

Ujemna strona bałwochwalstwa, o ileż przewyższa jego dodatnie strony, pochodzące z pozostałości religji naturalnej! Nadzieja Odkupiciela, który ofiarą swoją miał zadosyćuczynić i przebłagać Boga za odstępstwo pierwszych rodziców, zamieniła się w krwawe ludzkie ofiary. Potomkowie Kaina, dzikość swoją i okrucieństwo przenieśli na bożków, ku ich uczczeniu zabijali nietylko nieprzyjaciół, lecz i najdroższe sobie istoty. Jefte, sędzia i wódz Izraela, wskutek ślubu uczynionego Bogu, ofiaruje jedyną córkę swoją przeciwko prawu mojżeszowemu. U innych narodów nie było to zabronionem. Grecy ofiarują Ifigenję, która zaledwie uratowana, dla uczczenia bogini swojej Orestesa zamordować chciała. Matki własne dzieci kładą w rozpalone ramiona spiżowego Molocha, i niewolno im nawet jęknąć przy tej dobrowolnej ofierze, a co gorsza, że zdaje im się, że przez to bóstwu się podobają.

Obietnica pierwszym rodzicom dana, że z niewiasty narodzi się ten, który ród ludzki naprawi i z upadku podniesie, była źródłem idei wcielenia się Bóstwa, którą u tylu narodów znajdujemy, a która, podobnie jak inne pierwotne podania, uległa metamorfozie wyobraźni. Spodziewane wcielenie chciano przyspieszyć, lub jednemu z bohaterów je przypisać. Przykład takiego procesu wyobraźni znajdujemy w 4-ej eklodze Vergilego; cytuje on przepowiednie sybillińskie, odnoszące się do króla wieków, ale przez rodzaj jakiegoś pochlebstwa stosuje je i do człowieka, jak utrzymują krytycy niemieccy.

Ztąd tyle wszędzie mniemanych inkarnacyj i cudzołożnych stosunków z bożkami. Zapomniawszy o pierwotnej idei, tak smutnie przeistoczonej, wprowadzono rozpustę do niektórych świątyń. Skoro lubieżność przypisano nieśmiertelnym bożkom, więc też i ludzie ku ich uczczeniu to samo czynić chcieli. Możnaby tu zastosować słowa Goethego: „Wie ist der Mensch, so auch sein Gott, darum wird Gott so oft zu Spott. Bez tego przypuszczenia że zdziczenie świątyń pochodzi z myśli początkowo dobrej, którą przeistoczono, jak wszystkie pierwotne podania, nie można pojąć, jakim sposobem narody tak umysłowo rozwinięte, mogły przez tyle wieków znosić zwyczaje tak przeciwne rozumowi i religji naturalnej, tj. żeby cześć religijną bóstwa łączyć z okrucieństwem i rozpustą.

(*Ciąg dalszy nastąpi*)

---

[1]) Sofokles u Plutarcha, a Pindar w Trenach. Podobnież Platon w Fedonie: ci, którzy nam ustanowili misterja, bynajmniej na lekceważenie nie zasługują, lecz w istocie od dawna w formie symbolicznej nauczają, że kto do Hadesu idzie niewtajemniczony, tam będzie leżał w błocie, kto zaś przybywa wtajemniczonym, będzie mieszkał z bogami.

[2]) Historja filozofii I, 43.

[3]) Die Staatschaltung der Athener np. I. 791.

Suwerenat Papieża.

Sprawa państwa kościelnego, a względnie sprawa niezawisłości politycznej czyli suwerenatu Papieża wydaje się jednym kwestją rdzennie „ultramontańską", t. j. w ich pojęciu nie mającą najmniejszego związku z religją i Kościołem katolickim, innym znowu przedstawia się ta kwestja jako niezbędny warunek działania a nawet istnienia Stolicy Apostolskiej.

Wskrzeszenie państwa kościelnego w całej jego dawnej rozciągłości, byłoby najzupełniej legalnem, byłoby tylko aktem sprawiedliwości pogwałconej przed 20 laty, to najmniejszej nie ulega wątpliwości, bo państwo kościelne — utworzone prywatnem kupnem papieży, darowizną książąt, a wreszcie podbojem Pepina Małego i Karola W. — istniejące lat 1100 z górą, bronione przez papieży tylokrotnie przeciw najazdom Hunnów lub Wizygotów, aż nazbyt wiele posiada legalnych tytułów. Zresztą cała Europa na kongresie wiedeńskim r. 1815 uznała jego legalność i potrzebę.

W najnowszych czasach pod wpływem antychrześcijańskiego liberalizmu zmieniły się stosunki, a z nimi i zasady. Od lat przeszło 20 dwaj najwięksi papieże naszego wieku, Pius IX i Leon XIII protestują przeciw nieprawnemu zaborowi państwa kościelnego, dokonanemu przez Wiktora Emanuela 1870 i uważają się za więźniów. Od lat też 20, Europa zapominała o orzeczeniu i gwarancji kongresu wiedeńskiego. Dziś jednak odzywają się już głosy w obronie pogwałconych praw politycznych papieża — i to ze strony, z której najmniej spodziewać się ich było można. Oto co pisze przegląd anglikański *Spectator*: „Jeśli katolicy tyle przywięzują wagi do doczesnej władzy papieża, to dlatego, że jest ona jedyną sankcją jego niezależności duchownej. Protestanci angielscy myślą inaczej, bo nie zastanawiają się nad zawikłaniami, któreby niechybnie nastąpiły wskutek zatarcia się indywidualności urzędu papieskiego. Gdyby zechcieli protestanci nasi choć na chwilę stanąć na stanowisku katolickiem, poznaliby, że nie godzi się, aby Ojciec całego świata katolickiego zostawał pod zwierzchnictwem i kontrolą cząstki tego świata. Niepodobnaby wtedy rozstrzygnąć, kiedy on sam przemawia, a kiedy jest tylko echem swego protektora i panującego. Ztąd trudność rozpoznania, kiedy głos jego obowiązuje w sumieniu. Nieomylność jego przestałaby być nieomylnością, gdyby doznawał nacisku z góry. Dziwna więc obecnie zachodzi sprzeczność: przeciw parlamentowi włoskiemu papież powinien być zagwarantowany, a właśnie parlament ten daje mu gwarancję — gdzież zatem gwarantujący?"

Oczywiście pismo protestanckie przecenia potrzebę domowej władzy Papieża. Nie było państwa kościelnego przez 7 wieków, a był Papież i Kościół katolicki nie ma tego państwa od lat 20, a Papież i Kościół nietylko istnieją ale owszem z moralnej swej potęgi nic nie uronili. Bywały czasy, jak wiek X lub XIV, gdy papieże doznawali silnego „nacisku z góry", a przecież nieomylność ich cstała się nienaruszona. Trudno wymagać od pisma protestanckiego i ścisłości dogmatycznej i dokładnej znajomości dziejów naszego Kościoła. Owszem uznać tylko należy w tej odezwie Spectator'a wielkie a bezstronne poczucie sprawiedliwości i zwrot do lepszego względem katolicyzmu usposobienia. Dwie jednak rzeczy nadmienić należy: 1° że choćby papieżowi odjętą była najzupełniej władza doczesna, nieomylność jego zawsze się ostoi, władza jego i urząd zawsze pozostanie, bo to „opoka, której bramy piekielne nie przemogą" gdyż wyrzekł to Chrystus, którego słowa, choć „niebo i ziemia przeminie, one nie przeminą".

2) Jednak lubo do nieomylności Namiestnika Chrystusowego i do wiecznotrwałości Kościoła władza doczesna papieża nie jest niezbędnym warunkiem, konieczną jest ona jednak dla tego, aby pod względem polityki i administracji Kościoła mógł być papież niezawisłym, aby mógł swobodnie zwoływać sobory, aby nie potrzebował obawiać się jakiegokolwiek prześladowania lub krępowania swej władzy. W tym zaś celu wystarczy, aby miał jakiś, choćby najmniejszy kącik, byleby w nim był niepodległym, samodzielnym suwerenem. Tego domagać się powinny państwa katolickie, owszem nawet niekatolickie i najliberalniejsze reprezentacje rządów a to ze względu najprzód na socjalizm, wobec którego działalność Papieża suwerena byłaby daleko zbawienniejszą w skutkach, powtóre ze względu na ludy, doznające ucisk, bo wówczas słowo Namiestnika Chrystusowego miałoby daleko większą powagę, po trzecie ze względu na możliwe przesilenia we formach rządu, wobec których swobodny, niezawisły głos najwyższej Głowy Kościoła nie jedną mógłby zażegnać burzę. *Ks. Br. St.*

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Produkcje polskie na wystawie muzyczno teatralnej w Wiedniu odbędą się w zapowiedzianym terminie, a mianowicie koncerta w dwóch ostatnich dniach sierpnia, zaś przedstawienia teatralne w czterech pierwszych dniach września. Dotrzymanie tych terminów stało się możliwem tylko wskutek nadzwyczajnej uczynności pp. Reszków, którzy inne swe zobowiązania zastosowali do życzeń polskiego komitetu.

Obecnie zajmuje się komitet ostatecznem załatwieniem umów z siłami artystycznemi i towarzystwami muzycznemi względem przedstawień oper, komedyj, baletu i urządzenia koncertów. Zapewnionym jest współudział pierwszorzędnych artystów i artystek, jakoteż kilku chórów.

Komitet polski poweźmie w tych dniach uchwały, tyczące się programu, poczem porozumie się z orkiestrą wystawową względem prób i ćwiczeń, których program wymagać będzie.

△ Paweł Bourget, który przebywał dotąd w Rzymie, wykończył obecnie wielki romans p. t. „Cosmopolis". Jestto bardzo głębokie studjum dzisiejszego społeczeństwa kosmopolitycznego. Rzecz dzieje się przeważnie w Rzymie i Wenecji, gdzie też autor napisał parę najciekawszych części swego nowego dzieła, pełnego ruchu i dramatyczności.

Kronika zamiejscowa.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* Z Berlina otrzymujemy następującą odezwę: „Jakkolwiek pokaźna liczba Tow. polskich w Berlinie się znajduje, jednakowoż dosyć często dawał się uczuwać brak podobnego w okolicach Berlina, ażeby zaś brak ten usunąć, pozakładano przed rokiem i później Tow. Katolickie Robotników Polskich w różnych miejscowościach, które mają na celu, łączność i pouczanie niższych warstw robotniczych a zarazem i zapobieżenie germanizacji tychże.

Takie towarzystwo założono przed niedawnym czasem, bo ledwo dwoma miesiącami w Szhönenbergu pod Berlinem, które, dzięki energji kilku członków, zapowiada dobre rezultaty; dowodem tego jest szkółka języka polskiego, dla dzieci polskich, która już na drugiej lekcji liczyła 25 dzieci.

Chcąc ażeby Tow. to lepiej pracować mogło, utworzyliśmy także bibliotekę, do której na początek sprowadzono dzieła „Biblioteki Narodowej", lecz dla braku środków materjalnych, niepodobna nam tejże na razie zaopatrzyć w odpowiednią ilość dzieł, ażeby można członkom dać stósowny pokarm duchowy, do wzbudzenia w nich miłości ojczyzny.

Dlatego to, niżej podpisani, pozwalamy sobie niniejszym apelować do serc Polskich wszystkich warstw społeczeństwa naszego, ażeby raczyli nas wesprzeć w zamiarach naszych przez łaskawe darowanie nam stósownych książek, na tle narodowym pisanych, które zechcą nadesłać na ręce niżej podpisanego bibliotekarza; przytem wielką sprawiłoby nam przyjemność, gdybyśmy mogli otrzymać, mapę Rzeczypospolitej Polskiej z czasów porozbiorowych.

Z wysokiem poważaniem

przewodniczący *Wojciech Nowak*, W krol. ogrodzie botanicznym.

bibliotekarz *Kaźmierz Kuczyński*, Mörkern str. 119.

KURJER CIESZYŃSKI.

* W dnia 21 b. m. odbyło się w Cieszynie zgromadzenie szlązkich katolików. Przybyło około 100 członków. Przewodniczącym wybrano ks. H. Dziekana, proboszcza w niem. Lutyni. Ze sprawozdania ks. Londzina o obrocie funduszów, przekonało się zgromadzenie, iż rok ten był daleko pomyślniejszy niż przedostatni. Dochody wynoszą 639 złr. 93 ct., wydatki 562 złr. 95 ct., pozostaje zatem przewyżka 76 złr. 98 ct., nadto Towarzystwo posiada dwie obligacje po 100 złr., a ś. p. ks. biskup Śniegoń przeznaczył w testamencie na cele Towarzystwa 200 złr. Następnie odbyły się wybory; wybrani też zostali: ks. Swieży, ks. Londzin, p. Sztwiertnia, p. Czakon, ks. Paździora, dr. Krejtel i ks. Dziekan. Nad sprawozdaniem z r. ubiegłego, przedstawionem przez sekretarza, wywiązała się żywa dyskusja. Główny nacisk położyli członkowie, aby związek usilnie starał się o większy rozwój i o pozyskanie dzielnych i gorliwych delegatów. Z wniosków członków, ks. Matulski z Łęk uskarżał się na zaniedbanie święcenia niedzieli. Po dłuższej debacie zgromadzenie przyjęło trzy rezolucje: 1) aby członkowie związku sami nigdy nie gwałcili niedzieli i sami starali się o to pomiędzy sąsiadami, aby ci święcili niedziele i święta; 2) wystosowana do rządu, brzmi: związek szlązkich katolików żąda: „aby istniejące ustawy względem święcenia niedzieli zostały ściśle wykonane, mianowicie po miastach"; 3) odnosi się do wydziału: aby wydział przedłożył powyższą rezolucję rządowi.

W dalszym ciągu p. Sztwiertnia, zabrawszy głos, mówił: „że nauczyciele ludowi nie mają należytego wykształcenia w języku polskim, że ani listu po polsku napisać nie umieją, a więc dzieci także po polsku nie nauczą. Nawet można spotkać po wsiach chłopów, którzy lepiej mówią i piszą po polsku niż nauczyciele".

Ks. Świeży również oświadczył, że jego staraniem było zawsze przedstawiać rządowi szkodę, jaką wyrządza ludowi niewykształcony nauczyciel.

Po długiej a bardzo energicznej rozprawie uradzono, aby wysłać do hr. Taaffego rezolucję tej treści:

„Walne zgromadzenie związku szlązkich katolików, odbyte w dniu 21 maja 1892 r., prosi, żeby w. rząd poczynił odpowiednie kroki, celem założenia w Cieszynie seminarjum nauczycielskiego z polskim językiem wykładowym".

Rezolucja nadto ta w formie prośby wniesiona zostanie do Koła polskiego, o silne i stanowcze jej poparcie.

Nakoniec ks. Świeży wyjaśniał sprawę waluty, dodając: „że w każdym razie regulacja waluty jest to krok, uczyniony w zupełnej ciemności, który może wypaść dobrze, a może też być przyczyną runięcia w przepaść".

Jeden z członków radził, aby ks. Świeży wstrzymał się w tej sprawie od głosowania, zgromadzenie jednak uchwaliło pozostawić mu zupełną wolność.

Na tem posiedzenie ukończono i zgromadzenie, wydawszy okrzyk na cześć ojca św. Leona XIII: „niech żyje", zostało przez przewodniczącego zamknięte.

KURJER WARSZAWSKI

* Rząd gubernialny Łomżyński wzywa do powrotu do kraju z zagranicy Józefa Węgrowskiego, 28 lat.

* Donoszą z Warszawy, że w sprawie zaburzeń robotniczych w m. Łodzi wydano już wyrok. Z liczby aresztowanych, 45 osądzono na zesłanie do Syberji, 45 zaś osadzono w cytadeli Aleksandrowskiej. Śledztwo trwa ciągle a nawet powiększono skład sędziowski z 3-ech do 7 członków.

* W Łodzi monter fabryczny, Modrzejewski, strzelił dwukrotnie z rewolweru do dawnego swego pryncypała, elektrotechnika Lükowa, ale go chybił. Ścigany przez policję, strzelił sobie w usta. Przyczyna tego zamachu dotąd nie wyjaśniona.

KURJER WILEŃSKI.

* Doświadczenie lat ostatnich przekonało, że wiele wypadków na kolei przypisać należy maszynistom, którzy, z powodu chorobliwych przypadłości wzroku, nie umieją jak należy rozpoznać sygnałów podawanych przez różnokolorowe światła.

Dla zbadania wzroku oficjalistów kolejowych ma być przeprowadzony odpowiedni egzamin. Piśmienni poddani zostaną próbie wedle metody Snellena, niepiśmienni za pomocą dobieranych kolorowych szkieł. Również też i słuch tychże poddany zostanie odpowiedniemu sprawdzeniu, a to za pomocą sygnałów dawanych gwizdką i rożkiem.

* Piszą z Homla o pożarze, który wybuchł w miejscowych warsztatach kolei żelaznej. Straty wynoszą około 80 tysięcy rub. srebr.

KURJER WIEDEŃSKI

* Przy czwartkowych wyścigach spadli z koni porucznicy: hr. Stahremberg i Miklos. Ten ostatni postradał przy upadku dwa zęby, pierwszemu nic się nie stało. Przy wyścigach byli obecni, arcyksiężna Stefanja i książe Ferdynand bułgarski oprócz wielu innych arcyksiążąt i arystokratów.

KURJER PARYZKI

* W mieście St. Etienne, jednem z najbardziej przemysłowych miast Francji dość ciekawa w ostatnich dniach odbywała się scena. Rankiem ludność miejska w świątecznych strojach pędziła co żywo ku dworowi kolei-żelaznej, rozpychając się, tłocząc i torując drogę wśród zbitej ciżby kułakami. Na peronie jeszcze większy tłum, jeszcze większy ścisk a nadto w pełnym komplecie władze miejscowe: podprefekt, prokurator, kapitan żandarmów, komendant miejscowego garnizonu, mer i komisarze policji. Przyczyną tej tak niebywałej uroczystości, był spodziewany przyjazd Ravachol'a, którego sąd wezwał do sprawy o dokonany przez niego rabunek i morderstwo dwóch kobiet Marconich.

Nadjeżdża pociąg, — w pewnych punktach pomiędzy tłumem słychać wykrzyk: Hura! Ravachol, w najwyborniejszym humorze, pragnie palnąć mówkę do tłumów ale go powstrzymała policja. Jakoż ograniczył się tylko na wykrzyku przez okno wagonu: „Niech żyje socjalna rewolucja". W drodze zaś w czasie przejazdu do więzienia zawołał: „Jeszcze nie umarłem!"

KURJER RZYMSKI.

* W Medjolanie w teatrze wystawiona będzie sztuka, która nosi tytuł „Ravachol, dramat w pięciu aktach ze siedmiu bombami".

KURJER PETERSBURSKI

* Dwie komisje, jedna przy Radzie lekarskiej, druga z ramienia Ministerstwa oświaty, jednozgodnie postanowiły przeprowadzić konieczne zmiany w nadawaniu dyplomów doktorów medycyny. Wedle ostatecznej narady ogólny tytuł: Doktor medycyny, ma być stanowczo zniesionym, w dyplomach zaś udzielanych lekarzom, będzie określona wyraźnie każdego specjalność: np. lekarz-chirurg, lekarz chorób wewnętrznych. Wypracowane w tym względzie projekty, wkrótce zostaną przedstawione do rozpatrzenia właściwym fakultetom medycznym.

* W m. Białymstoku, za przykładem robotników z m. Łodzi, w kilku fabrykach tabacznych część pracowników zawiesiła robotę, z tej przyczyny, że fabrykanci zapowiedzieli, iż obniżą płace.

Między ludnością żydowską popłoch do nieopisania, rząd bowiem postanowił zamknąć tajne szkoły czyli hajdery.

KURJER LONDYŃSKI.

* Napływ żydów do m. Londynu przechodzi wszelkie pojęcie i liczba tychże doszła już do 11 tysięcy. Żydzi zamieszkują najubcższe dzielnice miasta, na których obecnie panuje niechlujstwo, brudy i wszelkiego rodzaju nieczystości. Nowoprzybyli z całą zaciekłością konkurują z robotnikami, odbierając im pracę i zarobek.

* O sławnym w Melbourne w Australji Deemingu donosi londyńska *Morning Post*, że w ostatnią noc przed egzekucją robił Deeming rozpaczliwe wysiłki odebrania sobie życia, w czem mu jednakowoż zawsze przeszkodzono. W sobotę i w niedzielę okazywał zwykły spokój a ostatni wieczór spędzał, czytając biblię, rysując szubienicę i trumny. Życzeniu jego, aby do celi przyprowadzono kata, nie uczyniono zadość.

Sąd odmówił także wydania lekarzom zwłok Deeminga.

KURJER AMERYKAŃSKI.

* Znany humorysta amerykański, Marek Twain, zawarł z jednym z dzienników amerykańskich kontrakt, na mocy którego pobierać będzie 3000 złr. za każdy artykuł.

Kronika polityczna.

Wiedeń 29 czerwca (Rada państwa). Na przedwczorajszem posiedzeniu Rady państwa odpowiadał hr. Taaffe na liczne interpelacje między innemi na interpelację posła Sokola, dotyczącą postępowania prazkiej policji podczas zeszłorocznej wystawy. Minister staje w obronie policji, która umiała z jednej strony przez taktowne postępowanie podtrzymać stołeczny charakter Pragi, z drugiej zapewnić gościom przybyłym spokój i bezpieczeństwo. Ten ostatni cel był powodem, dlaczego wzbronione zostały uroczyste pochody. Zjazd młodzieży słowiańskiej, podobnie jak uroczyste przyjęcie gości z Kroacji i Krainy nie zostały dozwolone dlatego, że z takich sposobności korzystają osobistości niepowołane, ażeby przez podburzające przemówienia oddziałać na opinję publiczną. Zdjęcie kapeluszy przez gości przybyłych z zagranicy nastąpiło dobrowolnie, z ich własnej inicjatywy. Tak także rzekome wydalenie Rosjanina nie jest prawdą. Policja przyjęła tylko do wiadomości jego protokólarne oświadczenie, iż nazajutrz zamierza opuścić Pragę. Zresztą zaintonowanie przez tę osobę hymnu rosyjskiego, dało rzeczywiście powód do nieporządków i demonstracyj.

W dalszym ciągu bronił poseł *Kaizl* wniosku swego, dotyczącego zabezpieczenia robotników, zatrudnionych przy budowlach. Państwo, które obecnie wznosi budowle komunikacyjne w Wiedniu, winno dać inicjatywę w tym względzie. Byłoby dobrze, aby rzecz wzięły w rękę komitety, złożone z przedstawicieli pracodawców i robotników. Mówca żąda dziesięciogodzinnego dnia pracy do najniższej kategorji robotników, zatrudnionych w przemyśle budowlanym, oznaczenia minimum zapłaty, i szczegółowych przepisów na akord.

Baernreither stawia inny wniosek, polemizując z Kaizlem. Komitety proponowane są możliwe w Paryżu, gdzie robotnicy mają swoje syndykaty, w Wiedniu są niepraktyczne, kto bowiem jest uprawniony do reprezentowania robotników.

Mówca zwalcza myśl oznaczenia minimum płacy, byłoby to niezłem, ale równocześnie potrzebaby oznaczyć minimum pracy. Występuje przeciw „chińszczyźnie" Luegera, który pragnie ograniczenia napływu robotników z zagranicy. Między tymi ostatnimi są fachowcy bardzo dobrze wykwalifikowani, a za tem użyteczni i pożądani. *Russ* zaznacza, iż odgrodzenie się od zagranicy nie zmniejszyłoby napływu do Wiednia ubogich Słowaków i Włochów, którzy, zadawalniając się nader niską płacą sprowadzają sztuczną „baisse'ą". Z Baernreitherem polemizują Gessman i Lueger. Ten ostatni dowcipnie odpowiada na zarzut „chińszczyzny". Właśnie napływowi chińczyków stawia przeszkody Ameryka. Lueger jest zatem raczej antychińczykiem, chińczykiem zaś Baernreither. Rozprawy były prowadzone w tonie rozdrażnienia, liberalowie zarzucali antysemitom brak dobrego wychowania i życie w knajpach, ci zaś odpowiadali zarzutem odgrodzenia się od ludu i nierozumienia już nowych prądów i potrzeb ludu przez stronnictwa liberalne. W rezultacie przekazano oba wnioski do komisji.

Wybór komisji walutowej został dokonany. Wybrani między innymi: Ebenhoch, Szuklje, Sylva-Taronca, Styrcza, Meznik, *Jeliszewski*, Eim, Kaizl, Kramarz, Steinwender, Plener, Neuwirth, Suess, Menger, Hormuzaki i znani posłowie polscy. Na porządku dziennym w Radzie Państwa sprawa *udzielenia z powodu drożyzny jednorazowej zapomogi urzędnikom państwowym w kwocie miljona złotych reńskich*.

Rzym 28 maja. Opozycja pragnie zakwestjonować legalność ostatniego głosowania z 26 b. m. Rząd otrzymał 169 głosów, ale z tej cyfry nie strącono 37 głosów, wstrzymujących się od votum. Dotychczas takie niestrącanie było parlamentarnym zwyczajem we Włoszech. Obecnie gabinet Giolitti'ego czeka burza. — Dzienniki podnoszą zręczność Giolitti'ego, który umiał wniosek przejścia do porządku, postawiony przez Baccelli'ego, uczynić swoim. W przeciwnym razie stałoby się widocznem, iż zjednoczona opozycja godziła wprost w osobę króla. — Wciąż odbywają się posiedzenia rady ministrów. Upadek gabinetu pewny. Telegramy donoszą, iż Giolitti już się podał do dymisji.

Grac 28 maja. Słoweńskie dzienniki donoszą, iż prezydent sądu wyższego w Trjeście, wydał okólnik, w którym zaleca sądom przestrzegać pilnie równouprawnienia językowego. Prezydent kolei państwowych Biliński, podczas swej ostatniej podróży inspekcyjnej, przyrzekł Słoweńcom, iż dworce otrzymają żądane słoweńskie napisy, a pewna ilość posad kolejowych oddaną będzie Słoweńcom.

Sofja 28 maja. Trybunał kasacyjny potwierdził wyrok przeciw Polakowi z Galicji Lubojemskiemu, skazujący go na ośmioletnie więzienie za szpiegostwo. Rząd austro-węgierski zrzekł się przysługującego na mocy kapitulacyj prawa zażądania, aby winowajca karę odsiedział w więzieniach austrjackich.

Lizbona 28 maja. Gabinet znowu uległ przekształceniu.

Waszyngton 28 maja. Senat postanowił 28 przeciw 20 głosami wziąć pod debaty wniosek Stewarta, o wolnem wybijaniu złotych i srebrnych monet. Komisja finansowa 9 głosami przeciw 2 oświadczyła się przeciw wnioskowi.

Petersburg 28 maja. *Nowoje Wremia* donoszą, iż bułgar Gerow, który podczas ostatniej wojny przeciw Turcji był konsulem rosyjskim w Filipopolu, usiłował z polecenia Naczewicza, Grekowa i Dimitrowa nakłonić egzarchę Józefa do podjęcia roli pośrednika pomiędzy Bułgarją a Rosją. — Poprzednio już doniósł Dimitrow rządowi sofijskiemu, iż Bułgarja nie ma się czego spodziewać po Turcji. Stąd powstała myśl ugody z Rosją. Uznania ks. Ferdynanda Bułgarja nie żąda. Wystarczy, aby Rosja wysłała do Sofji swego przedstawiciela, który będzie mógł naocznie przekonać się o lojalności księcia. Za to Bułgarja zobowiązuje się utworzyć nowy gabinet, ogłosić powszechną amnestję dla przestępców politycznych, przywrócić konstytucję (!?), w sprawach zaś polityki zagranicznej poddać się kierownictwu Rosji. — Egzarcha roli pośrednika się nie podjął, pod pozorem, iż stanowisko czysto kościelne, jakie zajmuje, nie pozwala mu na wdawanie się w sprawy polityczne, w rzeczywistości zaś dlatego, iż nie wierzył w skutek odnośnych usiłowań.

Kronika ekonomiczna.

Regulacja waluty austrjackiej. Lwowska Izba handlowo przemysłowa wybrała do zbadania tej kwestji osobną komisję, która pod przewodnictwem dra Marchwickiego rozpatrywała wnioski rządowe i po dość długich obradach uchwaliła wnieść na najbliższem posiedzeniu plenarnem, co następuje: Izba oświadcza się 1) za podjęciem jak najrychlejszem tej regulacji walutowej; 2) za podstawę tegoż uregulowania powinno służyć złoto; 3) srebro ma pozostać i nadal w obiegu z tem wszakże zastrzeżeniem, żeby wybijane było w wartości realnej, a zatem zbliżonej jak najwięcej do dziś tak pomyślnej wartości banknotów; 4) za relacją wyższą jak dwa franki i dziesięć centimów, a w każdym razie przeciw wszelkiemu obniżaniu projektowanej relacji; 5) za jednostką monetarną w wysokości pół guldena dzisiejszego, podzieloną na dalsze sto części; 6) nie robić akcesu do żadnej petycji ani agitacji za obniżeniem relacji od ministra skarbu zaprojektowanej.

Wyszynki wódki w Austrji. Centralna komisja statystyczna w Wiedniu ogłosiła w najnowszym zeszycie miesięcznym swych publikacyj bardzo ciekawy wykaz szynków w Austrji obecnie egzystujących. Wedle tego wykazu urzędowego było w Przedlitawji z końcem r. 1890 wyszynków wódki razem wziąwszy 91.907. Nieprawdaż, że bardzo poważna to cyfra. Przyjąwszy dalej na podstawie ostatniej konskrypcji czyli spisu ludności 23,835.000 mieszkańców wypadałby jeden szyk na 259 mieszkańców. Biorąc znów poszczególne kraje, przypada jeden szynk w Salzburgu na 140 dusz, w Tyrolu na 169, w górnych Rakuzach na 190, w Styrji na 230, w Szlązku na 233, w Czechach na 236, na Morawach na 234, w Bukowinie na 296, w Galicji na 301, w dolnych Rakuzach na 313, w Dalmacji na 502 mieszkańców. Oglądając się znów na obszary tych krajów, wypadnie jeden szynk w Szlązku na 2 kilometry, w Czechach na 2.1, w dol. Rakuzach na 2.3, na Morawie na 2.4, w górn. Rakuzach na 2.9, w Galicji na 3.6, w Styrji na 4, na Bukowinie na 4.8, w Tyrolu na 5.2, w Salzburgu na 5.9, w Dalmacji na 12.4 kilometrów kwadratowych. Uszykowawszy nakoniec kraje według obydwóch danych w przynależny porządek, to na czele będzie Szlązk, potem Czechy, Rakuzy, Morawa, Salzburg, Tyrol, Styrja, Galicja, Bukowina i Dalmacja... Cieszy nas bardzo, że Galicja w tym względzie nie góruje, lubo u nas żydkowie umieją szynkować bardzo dyskretnie i nie tak łatwo popadają w pułap inspektorów podatkowych lub ciekawych uprawiaczy zdradliwej często statystyki.

Kraków 27 maja 1892.

Stagnacja i zniżka — oto hasła targu dzisiejszego. Ustaliła się już prześliczna pogoda. Żyto kwitnie, za jakie dwa tygodnie zapewne i wysypie, jeżeli nie zajdzie znów niespodzianka z recydywą pozimową. Wstrzemięźliwsi spekulanci, co to rachowali na „szanse" bez końca, rozpaczają, bo im się koniecznie wydaje, że grube potracili majątki (biura cessantia). Tak tedy raz lichwa zbożowa poszła dołem, a górą są konsumenci... Z Prus kupców wcale dziś nie było na Kleparzu. Młynarze zaś co nieco poflirtowali sobie, lecz mało zakupowali, mówiąc, iż wypada im powstrzymać się jeszcze z zakupnem, skoro są tak blizkie widoki, że ceny pójdą jeszcze niżej. Płacono tedy za 100 kilogramów:

Pszenica (najwyborniejsza) 9·50 do 10·—; żyto 7·60 do 8·50; jęczmień 7·— do 7·40; owies 6·50 do 7·20; groch 10·50 do 11; tatarka —·— do —·—; proso 7·— do 8 — i 8·50; fasola 8·— do 12·—; rzepak —·— do —·—; koniczyna (siewna) —·— do —·—; ziemniaki 2·40 do 3·—; jagły —·— do —·—; kukurydza (węg.) 5·50 do 6·—; kukurydza małoziarnista rumuńska 6·25 do 7·—; spirytus —·— do —·—

Lwów 25 maja 1892.

Pszenica 9·— do 9·25; żyto 7·80 do 8·40; jęczmień (browarny) —·— do —·—; owies 6·25 do 7·—; rzepak —·— do —·—; groch —·— do —·— i —·—; wyka 5·— do —·—; lnianka 8·— do 8·50; bób 7·50 do 9·50; bobik —·— do —·—; hreczka 9·50 do 11·—; koniczyna czerwona 50·— do 60·—; kon. biała —·— do —·—; szwedzka 65·— do 70·—; kminek —·— do —·—; anyż —·— do —·—; kukurudza 6·10 do 6·30; chmiel (56 kilo) 60·— do 65·—; spirytus (bez podatku) 14·— do 14·75.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś. św. Teodozji i Maksyma; jutro: św. Feliksa, papieża.

Rocznice.

Sejm czteroletni uchwaliwszy wszystko, co było potrzebnem ku obronie ojczyzny i poruczywszy, królowi nadzwyczajną władzę rozporządzania wszelkimi środkami obrony, *zawiesił 29 maja 1792 posiedzenia sejmowe* na czas nieograniczony. Uczyniono to dlatego, aby posłowie, udawszy się do swoich województw, obudzali ducha i przyczyniali się do organizacji pospolitego ruszenia, młodzi zaś, by spieszyli do wojska. Wypowiedzenie wojny przez Moskwę, jako opiekunkę konfederacji targowickiej, nie zachwiało Sejmu, nie przeraziło go; owszem obudziło zapał i pragnienie boju w obronie honoru Polski i Konstytucji 3 maja.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Niedziela 29 maja.

O godzinie 8 rano odjazd do Gorlic na wspólną wycieczkę członków Towarzystwa technicznego w Krakowie.

O godzinie 1-szej w południe wyruszenie członków Stowarzyszenia weteranów wojskowych na Wolę Justowską.

O godzinie 2 giej po południu wycieczka „Lutni" do Skały Kmity.

O godzinie 2 popołudniu majówka Towarzyszy krawieckich.

O godzinie 4 popołudniu koncert muzyki 57 pułku w Ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie 4 popołudniu. Początek przedstawienia w Parku krakowskim, zakończyć się mającego jazdą balową.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie w teatrze krakowskim.

O godzinie 8 wieczorem wystawa w Towarzystwie sztuk pięknych. Oświetlenie elektryczne.

Poniedziałek 30 maja.

O godzinie 7½ wieczorem w teatrze krakowskim koncert skrzypka Kreislera, oraz występ panny Heleny Marcellówny w 5 akcie „Adrjenny Lecouvreur" i „Pierwszy bal".

Posiedzenie sekcji Bractwa Bogarodzicy, zwołane na sobotę dnia 28 b. m. do gmachu Arcybractwa Miłosierdzia, trwało od godz. 4 do 6 Przewodniczył ks. dr. Bukowski, uczestniczyli: ks. ks. Siemaszko, Łabaj, Stysiński i pp. Lippoman, dr. Miłkowski, Fischer, Szymkiewicz, oraz wielu obywateli, kupców i majstrów krakowskich. Sekcja ta zajmować się ma sprawą terminatorów, z których oczywiście wychodzą później czeladnicy i majstrowie. Dlatego doniosłość tej okoliczności podniósł najprzód ks Bukowski, przedstawiając wniosek założenia bióra celem rozciągnięcia opieki nad terminatorami bez miejsca, oraz czuwania nad tem, aby terminatorowie mogli spełniać i spełniali rzeczywiście swe obowiązki religijne i mieli odpowiednie środki do wykształcenia się moralnego. P. radca Szymkiewicz żąda, aby pierwszą czynnością sekcji było pozyskanie jak największej liczby majstrów, którym przyjdzie bez trudności płacić roczną wkładkę 50 ct., a ztąd urośnie fundusz niezbędny do niesienia skutecznej pomocy terminatorom i czeladnikom bez miejsca. P. Ryszard postawił wniosek założenia związku cechowego w tymże samym celu. Po dłuższej dyskusji nad praktyczną organizacją opiekuńczego biura, wnioski z małemi zmianami przyjęto i założenie biura uchwalono, odkładając do najbliższej sesji omówienie kwestji pisma robotniczego, którą referować będzie ks. B. Stysiński. O dniu i godzinie posiedzenia, które odbyć się ma w przyszłym tygodniu — doniesiemy wkrótce

Zjazd „Sokołów". Podczas wycieczki gości czeskich do Wieliczki, śpiewać będzie w salinach, przedstawiających znakomite warunki akustyki, zaproszony przez prezesa komitetu przyjęcia chór męzki Towarzystwa muzycznego krakowskiego. Ostatnia produkcja chóru Towarzystwa w salinach uwieńczona była niezwykłem powodzeniem. Zwiedzająca wówczas kopalnie para arcyksiążęca wyraziła chórom swe najwyższe uznanie, życząc sobie powtórzenia kilku utworów, korespondenci zaś dzienników wiedeńskich ocenili śpiewy nadzwyczaj pochlebnie.

W wieczorze Moniuszkowskim Towarzystwa muzycznego przyjęli współudział: panna T. Trapszówna i p. Edmund Rygier, którzy wygłoszą tekst uzupełniający. Bilety po 1 złr. za krzesło, 30 ct. za wstęp sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego i kancejarja Towarzystwa muzycznego.

O Moniuszce przygotowuje obszerniejsze studjum dla *Przeglądu Polskiego* znakomity nasz kompozytor, Władysław Zeleński. Twórca „Wallenroda" przyrzekł również uświetnić uroczystość Moniuszkowską Towarzystwa muzycznego w d. 3 czerwca b. r. wypowiedzeniem słowa wstępnego.

„Lutnia" w dniu przyjazdu gości czeskich do Krakowa, w czasie przechodu tychże przez Rynek wykona na balkonie Sukiennic na cześć Ich serenadę z pieśni czeskich: „Nocturn" Chwatala, „Pieśń sławiańską" Vasaka i „Hymn czeski" Skorupa.

Koncert muzyki wojskowej 57 pułku odbędzie się dzisiaj w Ogrodzie Strzeleckim

„Harmonja" przygrywać dziś będzie na dwóch naraz wycieczkach „Lutni" i Towarzyszy krawieckich.

Otwarcie nowej rogatki Zwierzynieckiej nastąpi w przyszłym tygodniu.

Kąpiele wiślane z dniem wczorajszym zostały otwarte dla publiczności.

Opieka nad zwierzętami pozostawia w Krakowie wiele do życzenia. Zwrócimy tu tylko uwagę na wozy z cegłami. Według przepisów na takim wozie, w jednego konia zaprzągniętego, powinno być włożone najwyżej sztuk cegieł 250. Tymczasem taki koń niemal każdy, wiezie 300 lub przeszło 300 sztuk takowych. Wypada to — 40 cetnarów na konia. To trochę za wiele!

Przy tej sposobności nie zawadzi przypomnieć pp. właścicielom cegielni, że porządanem wielce jest, aby wozy z cegłami podczas przejazdu przez miasto były przykryte płachtą zkropioną, gdyż pył, wydzielający się z cegieł przez tarcie, bynajmniej dla zdrowia korzystnym nie jest

Wycieczka „Lutni krakowskiej" odbędzie się w dniu 29 b. m. do Skały Kmity. Wyjazd z dworca kolei północnej o godzinie 3 po południu. Hasłem do odbycia się wycieczki będzie wystawiona czerwona chorągiew w lokalu „Lutni" przy ulicy Szpitalnej.

Chór pewnego towarzystwa dowiedziawszy się, że grono amatorów ma zamiar odśpiewać kilka pieśni na plantacjach, o czem donosiliśmy w wczorajszym numerze naszego pisma, postanowił sam zająć miejsce przez amatorów obrane. I tak się stało. Biedni amatorowie usieli pójść dalej, tymczasem zaś chór pewnego towarzystwa śpiewał tak przyjemnie, że doprawdy, aż serca słuchaczów rosły a uszy... o litość prosiły! Tymczasem grono amatorów zgromadziło obok siebie znaczną liczbę słuchaczy, którzy zadowoleni z wykonanych pieśni, darzyli śpiewaków gromkiemi a w zupełności zasłużonemi oklaskami. Protestowało wprawdzie przeciw temu kilku panów z „inteligencji", lecz niestety.. protest pożądanego nie odniósł skutku. Ale czy chór pewnego towarzystwa spisał się jak należy, wątpić o tem trzeba.

Teatr *(w. k.)* „Bawidełko" Lubowskiego, pojawiające się często w repertuarze warszawskim, i potężny talent p. Marcello, zapełniły wczoraj salę teatralną doborową publicznością. Epizody pełne efektu, najstaranniejsze wykonanie ról przez naszych artystów, a nadewszystko kipiąca siłą, wulkanicznym temperamentem gra warszawskiej artystki, wywoływały huczne oklaski. Sprawozdanie szczegółowe odkładamy do następnego numeru.

Zatamowanie komunikacji na Krowodrzy. Niewiadomi awanturnicy zawalili bramę żelazną w forcie wojskowym osadzoną a prowadzącą na gościniec krowoderski. Brama nietylko zawaloną kamieniami została, lecz i zatrzaśniętą na wrota. Pomimo kilkogodzinnej pracy nad przywróceniem komunikacji — zaledwie jedną połowę bramy zdołano przywrócić do porządku.

Komunikacja z powodu tego na razie przez bramę forteczną na Krowodrzy jest utrudnioną wielce. Zachodzi pytanie, kto i w jakim celu zadał sobie tyle trudu do popełnienia bądź co bądź tego dzikiego i nielogicznego figla.

Awanturnicza ulica. Do rzędu takich ulic zaczęła się od niedawnego czasu liczyć ulica Grodzka. Przed niedawnym czasem otwarta w szerszej części tejże ulicy knajpka z ogródkiem obok kościoła, cieszy się kontyngensem gości, którzy spokój publiczny uważają za rzecz bez wartości i bez ceremonji wyprawiają po nocy hałasy i krzyki, jakichby się dzicy ludzie nie powstydzili. Nie dalej jak przedwczoraj była znowu bójka około godziny 1-szej w nocy, która uczestnikom walki bynajmniej na zdrowie nie poszła. — Wartoby nad knajpką rzeczywiście troskliwszą roztoczyć opiekę i dalszym ekstrawagancjom podobnego rodzaju stanowczo zapobiedz.

Na hałasy w szynku przy ul. Karmelickiej w domu pod Nr. 16 otrzymaliśmy skargę od jednego z mieszkańców tej części miasta. W dzień Wniebowstąpienia Pańskiego krzyki te i hałasy rozlegały się od samego niemal południa podczas odbywającego się w kościele OO. Karmelitów nabożeństwa aż do późnej nocy. Spieszący na nieszpory ustępować musieli z drogi podochoconym i podpitym biesiadnikom, którzy w okolicy szynku tamowali przejście na trotuarze. Zwracamy uwagę dotyczących władz na to zbyt wesołe miejsce zabawy.

Zbrojny napad. Na drodze, wiodącej do Dębnik w dniu onegdajszym na powracającego kucharza Degórskiego o godz. 1 w nocy napadły cztery indywidua, zaopatrzone w drągi. Działo się to po za budką znajdującą się przy moście żelaznym zwierzynieckim. Napadnięty nie straciwszy przytomności, począł uciekać na plant kolejowy, z którego przedostał się pod zabudowania na Dębnikach. Trzech rabusiów zaczęło gonić — uciekającego kucharza, czwarty zaś przywoływał kamradów do ustatkowania się, gdyż, jak utrzymywał, zaszła pomyłka co do osoby. Zniecierpliwieni napastnicy, nie mogąc dogonić swojej ofiary, wystrzelili kilkakrotnie z rewolweru i najspokojniej wrócili się w swoją stronę.

Degórski nazajutrz o całem zajściu dał znać do policji, prosząc zarazem, aby przeznaczyła straż dla niego, gdyż z powodu swojego zajęcia w Krakowie zmuszony jest co wieczór wracać późno do domu na Dębniki. Życzeniu uczyniono zadość i równocześnie zarządzono jaknajenergiczniejsze śledztwo.

Jesiotry idą do Tyńca! Wczoraj pod mostem żelaznym kolejowym złapano jesiotra ważącego 70 funtów.

Lodoréb. Wczoraj jeden z miejscowych cukierników spotkał na Groblach, obdartego jegomości, który, chodząc po domach, sprzedawał lody. Cukiernik chciał go aresztować, lodoréb przecież, korzystając z nieobecności organu bezpieczeństwa publicznego, który zjawia się tutaj chyba przy zmianach lunacji, bąknął coś pod nosem i drapnął. Wątpimy bardzo, aby lody sprzedawane przez niespecjalistów, wywierały dobry skutek na zdrowie, raz ze względu niewłaściwie dodawanych składników, powtóre ze względu na naczynia, zwykle nutrzymywane niehigienicznie.

Studnia na plantach. W części plant, przytykającej do ulicy Kolejowej, znajduje się studzienka nieobarjerowana i w takim stanie, że grozi wielkiem niebezpieczeństwem, mianowicie dla dzieci. Do niej zwykle dążą niańki i mamki, nawet drobniejsza dziatwa pompuje sobie wodę, tymczasem w otwór przed studnią, na którym leży tylko parę wąskich drążków łatwo ześlizgnąć się nogą i nie tylko skaleczyć, ale nawet utonąć.

Brak dorożek. Na całym świecie praktykuje się, dodajmy z wielce korzystnym rezultatem dla interesowanych, ustawianie dorożek czy to przed gmachami, czy ogrodami miejskiemi wtedy, kiedy w nich jest zapowiedziane liczniejsze zebranie się publiczności. Z polecenia wyższej władzy dorożkarze obowiązani są o tej i o tej godzinie ustawić się przed miejscem zebrania publicznego i oczekiwać pasażerów. Polecenie to, które naprzykład w Warszawie, zamienia się w rozkaz urzędowo-policyjny, bynajmniej nie spotyka się u właścicieli dorożek z oporem, lub przymusem, — przeciwnie. Czują oni sami, że zajechanie pod miejsca koncertów publicznych lub innych widowisk opłaca się suto i wcale dobre zyski daje. W Krakowie, tak jak wiele rzeczy, kwestja wygody i posługi publiczności przedstawia się wprost w przeciwnem świetle. Pod zakład, gdy afisz ogłasza zebranie liczniejsze osób, z pewnością możesz być pewnym, że nie ujrzysz ani jednego fiakra, ani jednego posłańca nawet, któryby ci się podjął sprowadzić dorożkę. Rad nie rad wracać musisz piechotą, zmęczony jesteś, zły... pani twoja (jeśli jesteś żonaty) wyrzeka, upada co chwila ze znużenia i koncert, który miał być dla ciebie zabawą, rozrywką, staje się... przyczyną złego humoru, a czasami, wszak i to się zdarza, „trzydniówką" niepogody na firmamencie pożycia małżeńskiego!

Te smutne refleksje nad kwestją dorożek piszemy pod adresem odpowiednich władz, w tem błogiem mniemaniu, że złemu zaradzić pospieszą.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Panu F. J. Z powodu braku miejsca umieścimy w poniedziałek rano.

ROZMAITOŚCI

Zapasy złota w Europie. Pod koniec 1890 r. wszystkie banki europejskie razem posiadały zapasów złota na sumę 6,293,000,000 marek. Przez rok 1891 spore zapasy tego drogocennego kruszcu nadpływały z Ameryki Południowej, tudzież Chin, tak, iż pod koniec owego roku zapasy dosięgły do sumy 6,580,000,000 marek. Ponętny kąsek.

Najstarsza gazeta. Urzędowy chiński dziennik *Kin Pan*, niewątpliwie może być uważany za najstarszą gazetę w świecie. Był on założony w 911 roku po Chrystusie i wychodził początkowo w miarę potrzeby, zaś od roku 1361 tygodniowo. W roku 1804 zamieniony na codzienny, obecnie wychodzi trzy razy na dzień. Poranne wydanie *Kin Pan*, drukowane na papierze żółtym, poświęcone jest wyłącznie sprawom handlu; południowe, na białym papierze, obejmuje wiadomości urzędowe i różne nowości; wieczorne, na papierze różowym, podaje wiadomości z prowincyj, przekłady z obcych języków i treść dwóch pierwszych wydań. Redakcją dziennika zajmuje się sześciu uczonych mandarynów, płatnych przez rząd; wszystkie trzy wydania odbijają się w 14,000 egzemplarzach.

Niezwykła kolekcja. Małżonka ambasadora angielskiego w Berlinie, lady Malet, posiada zbiór — obuwia, złożony z tysiąca przeszło par, od najlżejszych bucików balowych do wielkich butów, jakie Lapończycy używają do chodzenia po śniegu.

Pamiątka po Byronie. Cenny klejnot nabył p. Papodopulos, Grek, mieszkający w Konstantynopolu. Jestto sygnet lorda Byron'a; poprzednio klejnot ten był własnością pewnej rodziny w Missolanghi, która przed kilku laty przesiedliła się do Magnesji, a która go otrzymała niezwłocznie po śmierci Byron'a. Oryginalny ten pierścień składa się z małej obrączki z białego metalu, otoczonej ośmioma innemi obrączkami, z których każda ma specjalny napis. Na pierwszej znajduje się wizerunek poety i napis: „Lord Byron", na drugiej wyryty jest kwiat i słowa: *Forget me not* (Nie zapominaj mnie); na trzeciej — otwarta dłoń, lecz napisu na niej odczytać nie można; na czwartej widać psa i wyraz: *Faithful* (wierny): na piątej wyryte jest oko, otoczone promieniami; na szóstej — okręt; na siódmej — kogut oraz kilka nieczytelnych liter, wreszcie na ósmej obrączce znajduje się koń. Stosownie do przeznaczenia listu, poeta, jak się zdaje, używał to tej, to owej pieczątki.

„Pechowiec". W tym samym klubie, w którym król Milan miał przy grze zajście, niedawno temu trzymał on bank i przegrywał ustawicznie. Naraz, zniecierpliwiony, obraca się do siedzącego za nim hr. M. ze słowami: Hrabia zawsze przynosisz mi nieszczęście, ile razy przy mnie siedzisz. — Hrabia z zimną krwią na to: „A jednak nie siedziałem przy tronie, kiedy go książę utraciłeś".

Dziennikarstwo w Japonji. Wydawnictwo dziennika w Japonji przedstawia trudności, o których żaden publicysta europejski nie może mieć pojęcia. Alfabet japoński, tak zwany „kana", na wzór chińskiego, składa się z olbrzymiej ilości kresek, kwadracików, trójkątów, które w zestawieniu ze sobą mają co raz inne znaczenie. Do potocznego użytku służy 4000 znaczków (uczeni posługują się 20.000). Zecer japoński musi zatem wybierać literę wśród 4000 innych; druk dokonuje się przy pomocy ręcznej prasy. Personel większego organu japońskiego, jak np. „*Nichi Schimbum*" składa się z 1 politycznego kierownika, 1 naczelnego redaktora, 1 pomocnika redaktora, 4 korektorów, 1 stenografa, 12 reporterów, 3 albo 4 zecerów, z których każdy ma kilku, czasem kilkunastu pomocników, z 12 drukarzy i mnóstwa posługaczy; ogółem zatrudnionych jest przy dzienniku osób 150. Najuciążliwsze jest zajęcie reporterów — muszą oni, coûte que coûte, dostarczyć codziennie pewną ilość wierszy; jeśli nic ważnego nie zaszło, to chwytają wiadomości z powietrza. Pod tym względem Japonja stoi na wysokości cywilizacji europejskiej.

Ekscesarzowa Eugenja, która dotąd przebywała w większej części w Anglji, powzięła obecnie stanowczą decyzję co do budowy siedziby, która ma być dla niej wzniesiona w Cap Martin na Rivierze. Będzie to willa w stylu włoskim, frontem zwrócona na zachód ku Francji, z okien wschodnich zaś, roztaczać będzie widok na Ventimiglię i Bordigherę. Pogłoska, jakoby rząd francuski miał protestować przeciw zamiarowi ekscesarzowej i wzbronić jej kupna gruntu pod budowę domu w Cap Martin, jest nieuzasadniona.

W Medjolanie zmarł w ubiegłym tygodniu Giuseppe Cozzi, znany w całem mieście drukarz, dramaturg, dziennikarz, wydawca, organizator owacyj dla słynnych mężów i t. d., wyskoczył on z mieszkania swego, położonego na trzeciem piętrze przy ulicy Pepe, i poniósł śmierć na miejscu. Cozzi był oryginałem, który przerzucał się na najrozmaitsze zajęcia. Zrobiwszy najzupełniejsze *fiasco* z dziennikiem *Gazete Rosa*, wydawanym na papierze purpurowego koloru, przerzucił się na fabrykację dramatów na wielką skalę, i odznaczał się wielką płodnością, tworzył bowiem co miesiąc dwie do trzech wstrząsających tragedyj i dramatów, które cieszyły się wielkiem powodzeniem u publiczności wszystkich przedmiejskich teatrów włoskich. Jego „Tajemnice Medjolanu", grywane są dotychczas od czasu do czasu w teatrach prowincjonalnych. Główną czynnością Cozzi'ego, wszakże było zbieranie podpisów i adresów, z których następnie własnoręcznie układał album i posyłał do domu sławnym ludziom, za brzęczącem wynagrodzeniem oczywiście. Każdy wybitny Włoch, Garibaldi i Cairoli, tak dobrze jak Crispi i Rudini, otrzymywali owe przesyłki od Cozzi'ego. Ten rodzaj żebractwa wszakże widocznie nie był zbyt zyskowny, albowiem Cozzi wpadł w ostateczną nędzę, i postanowił sobie życie odebrać.

Ostatnia poczta.

Budapeszt 28 maja. Oświadczenie hr. Csaky'ego w sprawie wniosku Iranyi'ego, nie zadowolniło liberalnej większości, tembardziej, że rada ministrów już postanowiła wnioskowi Iranyi'ego nietylko nie szkodzić, ale owszem stanowczo go popierać. Obecnie ton nadaje w Izbie opozycja pod wodzą hr. Apponyi'ego. — Także oświadczenie o recepcji religji żydowskiej nie zadawalnia liberałów. W Izbie wniesie Chorin rezolucję, domagającą się recepcji religji żydowskiej jeszcze przed wniesieniem kodyfikacji wyznaniowej w myśl wniosku Iranyi'ego. — Jako zabawny szczegół przytaczają dzienniki, iż w Izbie metryki państwowe otrzymały poufną nazwę „paszportów bydlęcych", dotychczas bowiem władze polityczne wystawiają tylko metryki — bydłu.

Paryż 28 maja. Monarchiści tuluzańscy protestują przeciw oświadczeniom hr. de Mun w Grenobli i wyrażają uczucia uległości i poddaństwa hrabiemu Paryża. Do Nancy pojadą oprócz Carnota, Loubet i Bourgeois; w Bar-le-Duc przyjmować będzie prezesa ministrów Develle minister robót publicznych, tam wybrany do Izby. Zarówno prasa francuzka, jak niemiecka spokojniej omawiają uroczystość w Nancy. Interview z Loubetem, który obiegł dzienniki, ma być zmyślony.

Rzym 27 maja. Program, który rozwinął Giolitti, nie zawiera w sobie nic nowego. Mimo to wysłuchała go Izba włoska z wielkiem zajęciem.

Przeciw ministrowi i jego programowi występowali w pierwszym rzędzie dawniejszy minister spraw wewnętrznych Nicotera i posłowie należący do stronnictwa radykalnego. Wrażenie, jakie mowa programowa Giolitti'ego zrobiła, nie można nazwać dodatniem; to też znowu krążą pogłoski, że ministerstwo nowe upadnie. Pogłoski te nabierają zaś tem większego prawdopodobieństwa, iż Crispi, który dawniej przyrzekł ministra popierać, dziś staje się znowu niezdecydowanym.

Posiedzenie parlamentu było nader burzliwem, tak, że przez całą godzinę nikt nie mógł przyjść do słowa. Wkońcu prezydent przeczytał projektowany porządek dzienny dep. Baccelli'ego na który minister się zgodził. Parlament przyjął wniosek głosami 166 przeciw 160; przyczem 38 posłów od głosowania się wstrzymało.

Głosowanie to dowodzi najwymowniej, jak słabem i niepewnem jest stanowisko nowego ministerstwa.

Przyczyny tego zachowania się parlamentu, jak i wogóle dzisiejszego stanu rzeczy we Włoszech nie należy w niczem innem szukać, jak w powodowaniu się względami osobistemi większej części deputowanych włoskich.

Podczas posiedzenia odzywały się też głosy przeciw trójprzymierzu, ale pochodziły one z tej strony, która nie decyduje o niczem. Charakterystycznem było tylko oświadczenie deputow. Bonghi'ego, który powiedział, że Włochy nigdy nie zniżą się do roli stołka, któregoby Niemcy chcieli podstawiać Francji.

Kopenhaga 28 maja. *National Tidende* donosi, iż car udaje się do Kiel, a ztamtąd do Berlina. Przygotowania do przyjęcia w Berlinie trzymane są w tajemnicy.

Londyn 27 maja. *Times* dowiaduje się, że w Brazylji w prowincji Rio Grande do Sol wybuchła rewolucja. Na czele rewolucji stanął pułkownik Avanez.

Senat brazylijski postanowił udzielić amnestji wszystkim przestępcom politycznym, tak uwięzionym, jak i bawiącym za granicą.

Londyn 27 maja. *Times* utrzymuje, że doniesienia *Hamburger Nachrichten*, o stanowisku Włoch do trójprzymierza były denuncjacją ks. Bismarcka.

Białogród 27 maja. Organ Garaszanina *Widelo*, potępia postanowienie rządu, odnoszące się do manewrów, które się odbyć mają nad granicą bułgarską. Manewra te, zdaniem *Widela*, są prowokacją Bułgarji.

Amsterdam 27 maja. Jak dziennikom holenderskim donoszą, przyszło podczas wyborów miejskich w Liemoe pomiędzy katolikami a socjalistami do starcia. Policja musiała porządek przywracać z bronią w ręku, przyczem kilka osób raniono. Do późnej nocy przeciągały przez miasto grupy socjalistów, które policja rozpraszała.

Bukareszt 28 maja. Izba postanowiła wydalić z granic Rumunji ormjanina, Bakkarata i trzech jego współwinowajców za usiłowanie dokonania zamachu dynamitowego.

Sofja 28 maja. Treść odpowiedzi Porty na znaną notę bułgarską, nie jest identyczną z wersją, która obiegła dzienniki. Porta odpowiada wymijająco na żądanie starań o wydanie przez Rosję Tufekczejewów i Szyszmanowa. Osoby, które Bułgarja wymieni, jako sobie niemiłe, będą poddane dozorowi policyjnemu przez rząd turecki, a nie wydalone.— Opinja bułgarska nie jest odpowiedzią Porty zadowolona.

Wiedeń 28 maja. Komisja walutowa wybrała wczoraj Plenera przewodniczącym, Plenera i Deyma zastępcami, w poniedziałek zaś przystąpi do prac powierzonych. Ażeby komisji dać czas potrzebny, Izba począwszy od przyszłego tygodnia obradować będzie tylko dwa razy na tydzień.

W Radzie państwa minister skarbu przemawiał przeciw dodatkowi drożyźnianemu w kwocie miliona złr. dla urzędników państwowych, grożąc ewentualnem powiększeniem podatków.

Lewakowski zażądał przy tej sposobności uregulowania pensyj urzędników trzech lub czterech klas najniższych. P. **Massaryk** zaś zażądał uchwalenia drugiego półmiliona złr. z zapasów kasowych. Sprawozdawca p. **Beer** odparł, że obawy ministra skarbu o niedobór rachunkowy nie są uzasadnione i polecał Izbie uchwalić wniosek komisji budżetowej. Izba postanowiła przystąpić do rozprawy szczegółowej, poczem uchwaliła ustawę według brzmienia komisji budżetowej, w drugiem, a nareszcie i w trzeciem czytaniu, a więc cały milion przeznaczyła na dodatek drożyźniany.

Wniosek komitetu taryfowego w Radzie kolejowej (kolei państwowych) zmierzający do podwyższenia taryf towarowych, upadł 29 głosami przeciw 27 na posiedzeniu z 27 bm. Nazajutrz została zreasumowaną ta uchwała.

Przeprowadzono tedy nad projektem specjalną dyskusję, w której odrzucono najważniejszą część projektu, a mianowicie podwyższenie taryfy na węgle.

Rumuńska deputacja, licząca 237 uczestników (a nie 1000, jak pisano pierwotnie), zostanie w niedzielę 29 bm. o 9-tej z rana w sali starego ratusza uroczyście przyjętą przez przedstawicieli miasta Wiednia. Powitają imieniem Wiedeńczyków Lueger i Schneider, w uroczystym obchodzie wezmą udział posłowie z Czech, Bukowiny, Karyntji, Istrji i Niższej Austrji, tudzież radcy miejscy. Studenckie Corps'y i „Burschenschaft'y" wyślą delegatów. Z ratusza uda się deputacja do Burgu, przedkładając marszałkowi dworu podanie o audjencję u cesarza. Popołudniu zbiorą się deputaci wraz z przyjaciółmi wiedeńskiemi w t. zw. drugiej kawiarni w Praterze. W Poniedziałek wieczorem urządzają studenci uniwersytetu komers na cześć Rumunów, w którym weźmie udział około 20 członków Rady Państwa. Antysemici wiedeńscy nie od dzisiaj zwalczają obecne madjarsko żydowskie rządy na Węgrzech. Wiadomość wyżej przytoczona rozsyła w okólniku w Septimus Albini. Prasa liberalno-żydowska zaznacza silnie, iż urzędowi przedstawiciele Wiednia, jak burmistrz Prix itp. nie biorą żadnego udziału w podejmowaniu deputacji, która niewątpliwie nic nie wskóra Krok Rumunów siedmiogrodzkich, którzy od lat 20 wstrzymywali się od udziału w życiu publicznem, a nawet nie korzystali z praw wyborczych, jest demonstracją przeciw uroczystościom jubilealnym 25 rocznicy koronacji na króla Węgier, na które cesarz udaje się w poniedziałek 30 bm. do Budapesztu.

TELEGRAMY.

Agitacja przeciw Bilińskiemu.

Wiedeń 29 maja. *Neue freie Presse* szczuje przeciw Bilińskiemu za to, iż objeżdżając Istrję, poczynił obietnice Słoweńcom, iż zasada równouprawnienia będzie ściślej stosowaną na kolejach, niż to się działo dotychczas.

Order papiezki.

Poznań 29 maja. Kościelski otrzymał order papiezki.

Regulacja waluty na Węgrzech.

Budapeszt 29 maja. Obrady nad regulacją waluty w łonie specjalnej komisji zakończyły się przyjęciem przedłożenia i rozpoczęciem rozpraw szczegółowych. Mówcy okazują się bardziej papiezkimi niż papież. Główny atak wymierzono przeciw monecie srebrnej kurantowej tj. cięższej. Minister Wekerle dowodził konieczności pozostawienia jej w obiegu, jako monety przejściowej pomiędzy papierową a przyszłą złotą.

Stronnictwo katolickie wśród Rusinów.

Lwów 29 maja. Ks. Różankowski występuje w *Duszpasterze* przeciw młodorusinom, jako stronnictwu wolnomyślnemu w rzeczach religji i wzywa parochów greckokatolickich do utworzenia nowej, ściśle katolickiej partji. Ks. Różankowski otrzymał już 152 listy, solidaryzujące się z rzuconą myślą.

Jubileusz słowiański.

Petersburg 29 maja. Z okazji 900-letniego jubileuszu, Słowiańskie Towarzystwo Dobroczynności otrzymało z całej Słowiańszczyzny mnóstwo telegramów. Z Belgradu telegrafowali: metropolita Michał i Pasicz, z Cetynji metropolita Mitrofan, życząc, aby rozprószeni po całym świecie Słowianie, osiągnęli wreszcie swój cel i zwyciężyli jawnych i potajemnych wrogów. Procesja poczajowska przeszła już 149 kilometrów wzdłuż granicy galicyjskiej. W Włodzimierzu Wołyńskim bawi Pobiedonoscew. Natłok przyjezdnych tak wielki, iż wielu nocuje pod gołem niebem.

Prześladowanie szpiegów w Rosji.

Kijów 29 maja. Zostali tu internowani Bączkowski obywatel Polak i Kądzielski właściciel hotelu w Podwołoczyskach. Bączkowskiemu zarzuca oskarżenie, iż przewoził zakazane druki do Rosji, Kędzielski miał pozostawać w podejrzanych stosunkach z władzami austrjackiemi.

Bezrobocie.

Reichenberg 29 maja Strejk szklarzy rozszerza się. Już wszyscy szklarze z okolic Morchenstern i okolicy strejkują. Przyczyną strejku jest niedochowywanie umówionego minimum płacy.

NADESŁANE.

Podziękowanie!

Uważamy za obowiązek nasz, złożyć serdeczne podziękowanie Przewielebnemu księdzu kanonikowi, rektorowi Uniw. Jag. Spissowi, za prowadzenie pogrzebowego konduktu ś. p. Adolfa Tetmajera; OO.: Paulinom, Kapucynom, Reformatom, Dominikanom i Bernardynom, i alumnom seminarjum duchownego za bezinteresowną asystę; oraz Wnemu Panu Tenglerowi, właścicielowi Zakładu ogrodniczego, za przysłanie z własnego popędu wspaniałego wieńca na trumnę.

Julja, Włodzimierz, Kazimierz Tetmajerowie.

Kraków 28. V. 1892.



H. NIEMETZ

optyk i mechanik

w Krakowie, Sukiennice, L. 30.

GŁÓWNY SKŁAD

założony 1872 r.

maszyn do szycia.

Moje maszyny odznaczają się zaletami: **szyją cicho, lekko, pięknie, prędko**. Wypłaty przyjmuję małemi ratami; gotówką 10% rabat.

Zapraszam kupującą Szan. P. T. Publiczność, ażeby obejrzała **najnowsze ulepszenia** mych maszyn, których żadne inne nie posiadają, wskutek czego trwałość i piękne szycie na najwyższym szczycie stoją. Mój skład najdawniej istniejący, jako fachowego specjalisty, daje pewną i uczciwą gwarancję za dobroć.

Części do maszyn po najniższych cenach, gruntowne naprawy wszelkich maszyn uskuteczniam w specjalnym mym **parowem** warsztacie.

Skład bicykli i welocypedów dziecinnych. Rowery od 1? złr., wysokie od 59 złr., welocypedy dziecinne od 7 złr.

Poleca Szanownej P. T. Publiczności również swój najdawniejszy **ZAKŁAD OPTYCZNY** w Krakowie.

Okulary i ewikiery w różnych fasonach, ze szkłami, uznane przez pp. lekarzy za najlepsze, dobieram takowe sam lub podług wszelkich recept lekarskich. Lornetki, szkła powiększające, lunety, kompasy, barometry. Termometry w wielkim wyborze Aparata elektryczne lekarskie Dra Spannera. Dzwonki elektryczne od 2 złr., na żądanie daję bezpłatnie szkice do zakładania dzwonków elektrycznych. Zamówienia zamiejscowe uskuteczniam najsumienniej i odwrotnie. Przyjmuję wszelkie naprawy. Mając warsztat parowy, jestem w możności wszelkie wyroby mechaniczne także i cięższe wykonywać, jakoto naprawy wszelkiego rodzaju maszyn pomocniczych.

5?(3 52) Z poważaniem **P. NIEMETZ.**

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność oraz pp. kupców, że udzieliliśmy Wp. Romualdowi Lenartowiczowi wyłączny skład i zastępstwo piwa pilzneńskiego znanego **pierwszego akcyjnego browaru w Pilźnie** na Zachodnią Galicję wraz z Wielkiem Księztwem Krakowskiem

Pierwszy akcyjny browar w Pilźnie.

założony w roku 1?70.

Otrzymawszy wyłączny skład i zastępstwo rozsprzedaży piwa pilzneńskiego **z pierwszego akcyjnego browaru w Pilznie** otworzyłem z dniem 1 go kwietnia br.

GŁÓWNY SKŁAD

PIWA PILZNEŃSKIEGO

Z PIERWSZEGO AKCYJNEGO

BROWARU W PIL[illegible]IE

pod firmą

ROMUALD LENARTOWICZ

w Krakowie, ul. Szpitalna, l. 24,

i posiadam na składzie dla dogodności Szanownej P. T. Publiczności i pp. kupców piwo pilzneńskie **w butelkach i beczkach. Ceny stałe.** Pp. Kupcom **odstępuję odpowiedni rabat** z dostawą na miejsce.

Staraniem mojem będzie odpowiedzieć pod każdym względem memu zadaniu i spodziewam się, że wkrótce Szanowna P. T. Publiczność przekona się o dobroci piwa pilzneńskiego **z pierwszego akcyjnego browaru w Pilznie.** 371(1?-15)

Zwracam zarazem uwagę na markę ochronną, która się na korkach i etykietach znajduje.

SZCZAWNICA

w powiecie Nowotarskim w Galicyi,

powszechnie znany zakład

zdrojowo-kąpielowy, klimatyczny, żętyczny i kefirowy,

położony w pięknej górskiej okolicy, otoczony górami, odznaczający się orzeźwiającem powietrzem

z 7 zdrojami 430(4-?)

silnej szczawy sodowo-solnej i sodowo-żelezistej,

polecona przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych, w chorobach narządu oddychania, trawienia, dróg moczowych i innych. Liczne, nie drogie, a porządnie urządzone mieszkania zakładowe i w domach prywatnych właścicieli, przeszło 880 pokoi, trzy główne restauracye i kilka drugorzędnych. Lekarzem zakładowym jest **Dr Władysław Ściborowski**, prócz niego siedmiu lekarzy udziela chorym porady lekarskiej. **Stała apteka** w miejscu, a druga w Krościenku; mleko, żętyca, kumys, kefir. **Zakład inhalacyjny, solankowy**, powietrza zgęszczonego i rozrzedzonego, tudzież powietrza zawierającego części balsamiczne igliwiowe, wreszcie leków rozpylonych urządzony i utrzymywany przez spadkobierców śp **Dra Janochy. Zakład wodoleczniczy Dra Kołączkowskiego**, urządzony odpowiednio do wymagań naukowych, łazienki z kąpielami ciepłemi, żelazistemi i borowinowemi, oraz natryskami letniemi i zimnemi; kąpiele rzeczne **w Dunajcu** i bliższym zakładu **Ruskim Potoku.**

Czytelnia czasopism, wypożyczalnia książek, klub szczawnicki dla zabaw, **muzyka** miejscowa, **przedst. teatr.**, zebrania towarzyskie, koncerta, **Zakład artystyczno fotograficzny A Szuberta**, poczta i telegraf w miejscu, sklepy wszelkiego rodzaju. Codzień przychodzą i odchodzą karety ze Starego Sącza i Krakowa.

Pora zdrojowa trwa od 20 maja do 20 września.

Ceny mieszkań zakładowych od 20 maja do 20 czerwca i od 20 sierpnia do końca sezonu o trzecią część niższe. **Od taksy** zdrojowej tylko te osoby mogą być uwolnione za okazaniem legalnego świadectwa ubóstwa, **które w tym czasie** bawią w zakładzie.

Zamówienia na mieszkania przyjmuje **Zarząd Zakładu zdrojowego** przez stary Sącz w Szczawnicy i zarząd zakładu zdrojowo-kąpielowego w Szczawnicy na **Miedziusiu.**

Zamówienia na wodę mineralną adresować wprost do **H Mattoniego w Wiedniu**, albo za pośrednictwem zarządu zakładu zdrojowego w Szczawnicy.

KRAKOWSKA

CUKIERNIA

W RABCE.

Poleca z dniem 1-go czerwca Szanownej P. T. Publiczności:

Ciasta codziennie świeże, **Lody**, **Kawę, Herbatę, Czekoladę, Cukry deserowe, Czekoladki, Karmelki długie i nadziewane, Herbatniki, Pierniki. Owoce kandyzowane, Soki, Konfitury** i wszelkie inne w zakres cukiernictwa wchodzące. **Wielki wybór pud łek i bombonierek. Mleko** słodkie i kwaśne. **Woda sodowa** z fabryki Rzący i Chmurskiego.

Dziękując Szan. P. T. Publiczności za dotychczas okazywane mi względy, polecam się i nadal Je łaskawej pamięci z poważaniem 570(1-?)

J. A. Sołtykowski.

Cudowny mikroskop

który na wystawie pragskiej wywołał największą sensację, przesyłam każdemu za zadziwiająco nizką cenę złr 1, cnt. 0. Zalety tego cudownego mikroskopu są: 1. Każdy przedmiot widzi się 1 ?00 razy powiększonym, dlatego atomy pyłku i niedostrzeżone okiem zwierzątka wyglądają tej wielkości co chrabąszcze. 2. Wszelkie produkta można nim badać 3. Dla szkół przy nauce niezbędne. Oprócz tego opatrzonym jest małą lupą do czytania dla krótkowidzów najdrobniejszego pisma. Poświadczenie i próby dodaje się do każdej sztuki. Przesyłka opłatnie tylko za pobraniem, lub poprzedniem nadesłaniem gotówką 1 złr. 75 cnt **Ign. Weiss, Wien, Fugbachgasse 10.** 286(9-?)

Próbki do wszyst miejsc. opłacone.

Za nie przypadające do gustu zwracam pieniądze.

Znane jako najlepsze i najgustowniejsze

Materje sukienne

trwałe i doskonałe na ubrania do każdego celu przesyła za pobraniem w metrach i sztukach osobom prywatnym i krawcom na **sezon wiosenny i letni, skład c. k. uprzyw. fabryki sukna i materyj wełnianych.**

Moritz Schwarz

w Zwittau (Morawa)

Specjalność w materjałach na **uniformy, sukna wojskowe i wyłogi nieprzemakalne „Loden“ i na ubrania do polowań. Czarne „Peruvian“ i „Doskins“** na ubrania salonowe. Specjalności **w materjach płóciennych do prania, pikowych i jedwabnych na kamizelki. Sukna liberyjne i na bilardy.**

Pozostałe resztki oddaje jak najtaniej, wzorów tychże nie udziela.

Każda próbka stwarza dla mnie stałego odbiorcę.

Panom majstrom krawieckim wysyłam bogato wypełnione **karty próbkowe**, jednak nieopłacone. 437(4-5)

Pierwsza krajowa fabryka wyrobów platerowanych

Jakubowski & Jarra w Krakowie,

ulica Berka Joselowicza l. 19, magazyn w Rynku główn. l. 26, we Lwowie Rynek l. 37.

Składy komisowe w znaczniejszych miastach Galicji i na Bukowinie.

Poleca wyroby platerowane do użytku domowego oraz ozdobne, odpowiednie na podarki. Przyjmuje obstalunki na wyroby srebrne 13tej próby — wykonywa wszelkie reparacje, srebrzenia, złocenia, tak w ogniu jak i galwanicznie, posiada w magazynach własnych stale na składzie samowary mosiężne i tombakowe tulskie, oraz najlepszą herbatę rosyjską. 3?2(1?-12)

Odlewarnia metali przysposabia odlewy z nowego srebra, mosiądzu, miedzi i t. d., podług własnych i dostarczonych wzorów, nadto wyrabia fabryka potrzeby do okuć budowlanych, jak: klamki, szyldy i t. p. na zamówienia w najkrótszym czasie, po cenach niżej zagranicznych.

NAJWIĘKSZY I PIERWSZY KONCESJONOWANY

ZAKŁAD POGRZEBOWY

„POMPES FUNEBRES“

A. SZAFRAŃSKIEGO w KRAKOWIE

Wesoła, ul. Kopernika Nr, 32, dom własny, filja ul. Mikołajska Nr. 26.

Posiada w wielkim wyborze

Sarkofagi i Trumny niklowe, stalowe, metalowe, dębowe i z miękkiego drzewa.

Materace i poduszki do trumien, wszelkie ubrania żałobne,

Krzyżyki i krzyże nagrobkowe,

Pomniki kamienne, zawsze kilka grobów murowanych, tak do odstąpienia, jak i do wynajęcia.

Katakumby do składania ciał na wieczystość.

Wielki wybór Wieńców z sztucznych, jak i z żywych kwiatów,

Szarfy z napisami do wieńców.

Najpiękniejsze karawany, tak oszklone, jak i nieoszklone.

Zaprzęgi do wyboru: konie białe lub kare.

REMIZY, POWOZY PAROKONNE I JEDNOKONNE.

Wysyła ludzi w bogatych uniformach do asystencji przy pogrzebach.

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych, w najdrobniejszych szczegółach, rzetelnie, po bardzo umiarkowanych cenach i ze ścisłą punktualnością.

Podejmuje się sprowadzania zwłok z zagranicy jak również i przewożenia tychże tak w kraju jak i zagranicą.

Telegramy: **A. Szafrański, ul. Kopernika, Nr. 32, Filja: ul. Mikołajska, Nr. 16.** 46(6-0)

ZYGMUNT WASILKOWSKI

przedsiębiorca robót asfaltowych

w Krakowie, ulica Wolska, L. 18.



Wykonuje roboty w zakres zawodu jego wchodzące tak w Krakowie, jak i na prowincji **najlepszemi rodzimemi asfaltami Val de Travers, Sycylijskim i Limmerowskim** — Układa pod asfalt **betony**, usuwa **tynkiem asfaltowym** wilgoć w starych murach. 418(10-?)

Tanie warstwy izolacyjne na fundamenta ze sztucznego asfaltu.

DWADZIEŚCIA LAT PRAKTYKI.

L. 14842. I.

OBWIESZCZENIE.

Gmina miasta Krakowa potrzebować będzie na czas od 1 października 1892 r., do 30 września 1893 r., dla szkół, zakładów miejskich i akcyzowych, około 1.500.000 kg. węgla kamiennego w dobrym gatunku i około 500 metrów sześciennych drzewa sosnowego, suchego, w grubych szczapach. Tak węgle, jak i drzewo, obowiązani będą przedsiębiorcy odwieźć na miejsce przeznaczenia, ustawić tamże, a po odbiorze znieść do piwnicy lub komory. Magistrat wzywa przeto Pp. przedsiębiorców, aby na powyższe dostawy złożyli opieczętowane deklaracje w dniu 31 maja br. **o godzinie 12 w południe** w Wydziale ekonomicznym Magistratu, a zarazem oznajmia, iż po tym terminie deklaracje nie będą przyjmowane.

Deklaracje winny być znaczkiem stemplowym na 50 cnt. zaopatrzone i znaczek ten winien być pierwszym wierszem przepisany. Ceny w deklaracjach mają być wyraźnie słowami i liczbami wypisane.

Aby zaś zapobiedz składaniu deklaracyj nieodpowiednich co do osnowy, przygotowano odpowiednie druki, które zgłaszającym się w Wydziale ekonomicznym Magistratu wydawać się będzie

Wadjum na dostawę węgla kamiennego 500 złr., zaś na dostawę drzewa 150 złr. złożyć należy w Kasie miejskiej, która odbiór na kopercie deklaracji poświadczy.

Bliższe warunki dostawy przejrzeć można w biurze ekonomicznem Magistratu, w godzinach urzędowych od 11 godziny przedpołudniem. 563(2-2)

Kraków, dnia 10 maja 1892.

TRUSKAWIEC

Zakład zdrojowo-kąpielowy i stacja klimatycz.-lecznicza

w Galicji wschodniej.

Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

Koleją Karola Ludwika, koleją państwową, Lwowsko-Czerniowiecko-Jasską i węgiersko galicyjską do Drohobycza.

Zdrojowisko i uzdrowisko w uroczej górskiej okolicy (415 m n. b. m.) niezwykle bogate w najrozmaitsze środki lecznicze. Zdroje słone i słono glauberskie, w zupełności zastępujące Kissingen, Homburg, Marienbad, Kreuznach, Veynhausen, Wiesbaden itd. itd.

Najsilniejsza w Europie solanka siarkowa, szczawa alkalowo-ziemna, **kąpiele słono-siarkowe**, przewyższające wszelkie inne kąpiele słone, słono-jodo-bromowe i słono-siarczane w kraju i zagranicą. Kąpiele siarczane. Natryski nosowe. Leczenie elektrycznością. Mięsienie. Żętyca. Mleko. Apteka i skład wód mineralnych. Tusze z słodkiej wody.

Zalecane przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych w cierpieniach skrofulicznych, gośćcowych, dnowych, syfilistycznych, w przewlekłych chorobach przewodu pokarmowego, chorobach nerek i pęcherza, w rozmaitego rodzaju chorobach kobiecych, skórnych i nerwowych.

Ordynują lekarze zdrojowi: Dr. Aureli Plech, cesarski radca z Jarosławia, Dr. Emil Wechsler ze Lwowa, oraz wolno praktykujący Dr. Steinhans ze Lwowa.

Przeszło 500 pokoi wygodnie urządzonych, piecami zaopatrzonych, z łóżkami żelaznemi, materacami, od 50 cnt. do 3 złr. dziennie.

Kaplica łac., cerkiew ruska, czytelnia dla pań i panów, doborowa orkiestra, sala balowa, fortepjan, przyrządy do gier towarzyskich, trzy restauracje z zakładową na czele, cukiernia, kawiarnia, restauracje izraelickie, sklepy, fryzjer, cyrulik itd. Skwery ozdobne, prześliczne spacery, wycieczki w okolicę, zabawy towarzyskie, reuniony itd.

W pierwszym od 1 czerwca do 1 lipca i w ostatnim sezonie od 15 sierpnia do 15 września, pomieszkania w domach zakładowych o 30 procent tańsze. Wszelkiego rodzaju zamówienia przyjmuje i wszelkich objaśnień udziela Zarząd zdrojowy w Truskawcu.

Ubodzy uwzględnieni będą tylko w I. sezonie do 15 czerwca i w III sezonie od 15 sierpnia, a pozostający dłużej nad 3 dni po I. sezonie t. j. po 1 lipca, opłacają taksę całkowitą.

(Przedruk nie będzie opłacony). 412(5-6)

Skład Nasion i Herbaty

T. Lewieckiej w Krakowie

przy ul. Sławkowskiej 10, naprzeciw Grand Hotelu.

Poleca nasiona roślin pastewnych,

Koński ząb oryginalny amerykański,

Mohar, Szporek, Buraki gatunków najpowszedniej uprawianych. Marchew białą olbrzymią. **Lucernę oryginalną francuzką**, Koniczyny: **czerwoną, szwedzką, Inkarnatkę,** nasiona traw Rajgras angielski, włoski, Mieszankę traw gazonowych, oraz nasiona leśne, warzywne i kwiatowe, również **Herbata** po 2 złr. 30 cnt., 2 złr. 80 cnt., 3 złr. 3? cnt. i 3 złr. 80 cnt. Okruchy herbat po 1 złr. 70 cnt. i 2 złr. za pół kilogr.

Prócz tego poleca się **Skład Win francuzkich**, znanej firmy pp Schröder et de Constans (dawniej S. Thadée). **Koniaki** oryginalne i kuracyjne po 3 i 4 złr. za butelkę. Tamże **Skład nawozów chemicznych** Stowarzyszenia „Silesia“. Poleca także swoje wyroby poddane pod kontrolę Stacji w Czernichowie, jakoto superfosfaty, nawozy mieszane, nawozy podokopowe, mąkę kościaną, żużle Thomasa i t. d.

Ceny umiarkowane franco Kraków.

Cenniki na żądanie przesyłamy franco. 520(3-3)

M. Beyer i Spółka

Kraków, Sukiennice, Nr. 12-13-14,

naprzeciw kościoła N. P. Marji. 569(2-?)

FABRYCZNY SKŁAD

PŁÓCIEN i BIELIZNY

gotowej męzkiej, damskiej i dziecinnej, oraz bielizny stołowej białej kolorowej.

Chustek białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.

Główny skład bielizny normalnej trykotowej Prof. Dra Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych w jedwabiu, wełnie i bawełnie.

Pończoch damskich i dziecinych i skarpetek męzkich.

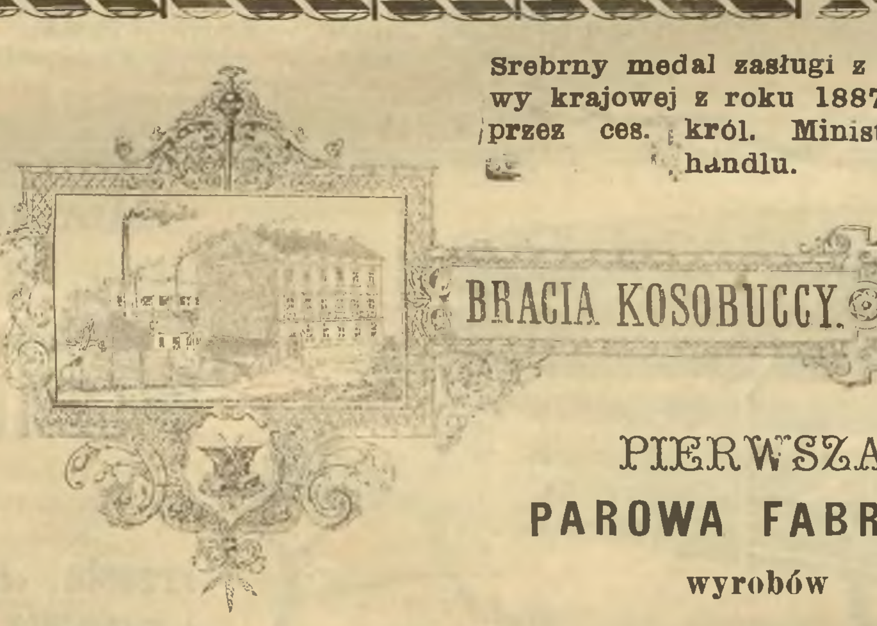
Na sezon letni otrzymali wielki wybór **bluzek** satynowych, wełnianych i jedwabnych.

Parasolki damskie od słońca oraz parasoli od deszczu, od najtańszych do najelegantszych.

Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

Srebrny medal zasługi z Wystawy krajowej z roku 1887, dany przez ces. król. Ministerstwo handlu.





PIERWSZA

PAROWA FABRYKA

wyrobów

SLUSARSKO-BUDOWLANYCH

w Krakowie, ulica Starowiślna, L. 31. Dom własny.

Zawiadamiamy Szan. Panów architektów, inżynierów i większe zakłady handlowe, że otworzyliśmy fabrykę parową wyrobów wszelkiego rodzaju: okuć budowlanych jakoteż i stylowych, krat i drzwi żelaznych, okuć żelaznych, bram dla fabryk, balkonów, werand, schodów kręconych i prostopadłych, bram suwanych na szynach, kraty i ogrodzenia grobowe, krzyże i t. p. wchodzące konstrukcje żelazne, przytem podejmujemy się wszelkiego rodzaju reperacyj maszyn pomocniczych, aparatów, stacyj wodociągowych, robienia i ustawiania transmisyj, reperacyj młynów, wszelkiego rodzaju robót tokarskich, żelaznych, mosiężnych, gustalowych, stempli i matryc, przytem polecamy Panom inżynierom do ziemnych robót rozpieracze zapomocą gwintu toczonego, lewego i prawego, jako najpraktyczniejszy środek wypróbowany przy kanalizacji, donosimy PP. fabrykantom wyrobów betonowych, iż wyrabiamy dotąd nie znane maszyny oraz formy do robienia posadzek betonowych. **Wszystkie zamówienia wykonywamy szybko i dokładnie. Ceny fabryczne.** 3336 0)

GRABOWNICA

Fabryka powozów, wózków, sani, wozów ciężarowych

i wszelkich wyrobów 97(9-0)

RYMARSKO - SIODLARSKICH

W Grabownicy koło Sanoka.

Stacja kolei państwowej **Sanok**; telegramy **Brzozów.**

Cenniki na żądanie gratis i franco.

DRUKARNIA I STEREOTYPIA
WŁ. L. ANCZYCA i SPÓŁKI
W KRAKOWIE,
ulica Kanonicza Nr. 9,
zaopatrzona
w najnowsze czcionki i maszyny
wykonywa roboty
szybko, tanio i ozdobnie.

NOWY ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-FOTOGRAFICZNY
K. ŻELECHOWSKIEGO, artysty malarza,
(dawniej Błoniewski) 446(14 20)
ulica Podwale, L. 14,
wykonywa według najnowszych ulepszeń
FOTOGRAFJE ARTYSTYCZNE
PORTRETY
olejne i kredkowe.
Ceny bardzo przystępne.

Pierwszy parowy
amerykański młyn do kości
i nawozów mielonych
założony w roku 1891 549
w Klimkówce, p. Rymanów,

Fabryka zbudowana według najnowszych wymogów technicznych, zaopatrzona w najnowsze patentowane aparata, maszyny etc., labora torjum chemiczne; — oświetlona elektrycznie.

Wyrabia wszelkie gatunki nawozów fabrycznych, tj: mąkę kościaną surową, parzoną i zaprawianą kwasem siarkowym, nadfosforany, mąkę rogową z fosforytów, żużli Thomasa etc., jakotéż tłuszcze, oleje i inne artykuły, w zakres przedsiębiorstwa wchodzące.

Worki i plomby z marką ochronną ✝ i firmą St. Ostaszewski, Klimkówka, p: Rymanów.

Doświadczenia z nawozami sztucznemi robione na własnych polach, można oglądać w różnych porach roku. Na donoszących o przybyciu konie będą oczekiwać na stacji Rymanów.

Cenniki na żądanie darmo i franco.
Na wszelkie zapytania odpowiada się odwrotnie
Zarząd dóbr Klimkówki
poczta, stacya kolejowa i telegraficzna **Rymanów.**



Kosiarki, żniwiarki, wiązałki, młocarnie ręczne i kieratowe przewoźne, Lokomobile, grabiarki, oryginalne Stoddarda, z aparatem do siewu koniczyny, siewniki rzędowe i szerokorzutne, walce, pługi, brony, drapacze, oboorywacze, plewniki, Wialnie Tryery sikawki, pompy do wszelkiego użytku, sieczkarnie, maszynki do robienia masła, młyny angielskie, widły do siana, gnoju i do buraków i wszelkie inne do gospodarstwa potrzebne maszyny z fabryk angielskich i amerykańskich poleca 529(3-6)

J. B. Prüwer
Kraków, ul. Florjańska, l. 32.

Ważne. NA SEZON WIOSENNY. Ważne.

Bracia M. Iscovitsch.

POSIADACZE KILKU MEDALI i SKŁADÓW we WSZYSTKICH STOLICACH w EUROPIE.

Główny skład dla Galicji

Rynek gł. Nr. 12. w Krakowie, Rynek gł. Nr. 12.

Nowy i największy
zakład ubiorów,

polecają Szanownej Publiczności ubiory własnego wyrobu dla mężczyzn, chłopców i dzieci z porzeczonych dobrych materyj i najmodniejszego kroju po zadziwiająco tanich cenach.

Zamówienia według miary będą punktualnie wykonane, a nieodpowiedni towar będzie napowrót przyjęty.

Bracia M. Iscovitsch.

Centralny skład w Wiedniu, I., Maria Theresienstrasse 10.

Główny skład dla Rumunji w Bukareszcie „Chevalier de Mode“ Strade Covaci No. 8 u. 9, „Bazar de Roumanie“ Strada Selari No 7. — **Składy w kilku głównych miastach. — Główny skład dla Serbji w Belgradzie** „Palais Royal“ Fürst Michael Strasse No 6, „Bazar de France“ **Składy tylko w Kragujevatz i Požarevatz. — Eksport do wszystkich krajów.** 264(17 24)

Największy wybór. Tanie ceny.

Ornaty, kapy, dalmatyki, tuwalnie, okrycia na puszki, sztandary, chorągwie, baldachimy ect. ect. oraz materje i wszystkie dodatki do tychże, po cenach tańszych jak wiedeńskie, do nabycia
W MAGAZYNIE PRZYBORÓW KOŚCIELNYCH
Stan. Przybylskiego
Kraków, Rynek 46.

Potrzebuję do gospodarskich zajęć
pomocnika
kawalera, pierwszeństwo otrzyma b. uczeń niższej szkoły rolniczej lub wysłużony w wojsku. Bliższe szczegóły tylko na miejscu w **Morawicy** pod Krakowem, poczta w Liszkach.
5 6(2-6)

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych oraz ekspedycja pism perjodycznych
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
otrzymała na główny skład:
Zmogas „Czarny Bóg“. Nowela na tle życia nihilistów. Cena 1 złr. Z przesyłką pocztową złr. 1·13.

HANDEL MICHAŁA KARASIA
Mały Rynek 7.
poleca
świeżą majową bryndzę liptawską po cenie 64 centów za 1 kilo.
Ser szwajcarski (Emmenthaler) po cenie złr. 1 centów 20.
Ser krajowy (tak zwany szwajcarski), po cenie 80 centów.

KONKURS.

W myśl reskryptu Wysokiego Wydziału krajowego we Lwowie z d. 13 maja 1892 r. L. 23.492 rozpisuje podpisana Dyrekcja szpitala konkurs na posadę rządcy szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Do posady tej przywiązaną jest płaca 1.200 złr. rocznie, bezpłatne mieszkanie w szpitalu, światło i opał, trzy dodatki pięciolecia po 200 złr. i prawo do emerytury.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę winni przedłożyć za pośrednictwem swojej władzy przełożonej Dyrekcji szpitala św. Łazarza w Krakowie podania poparte:

a) Metryką urodzin;
b) Świadectwami z odbytych studjów;
c) Dowodami znajomości rachunkowości i kasowości;
d) Dowodami znajomości administracji i gospodarki szpitalnej;
e) Dowodami dotychczasowego zatrudnienia.

W razie nominacji wymaga się kaucji służbowej w kwocie 1.200 złr.

Termin do wnoszenia podań upływa z dniem 15 czerwca b. r. inclusive.

Kraków dnia 18 maja 1892 r.

Dyrektor szpitala
Dr. Jan Harajewicz wr.
541(3-3)



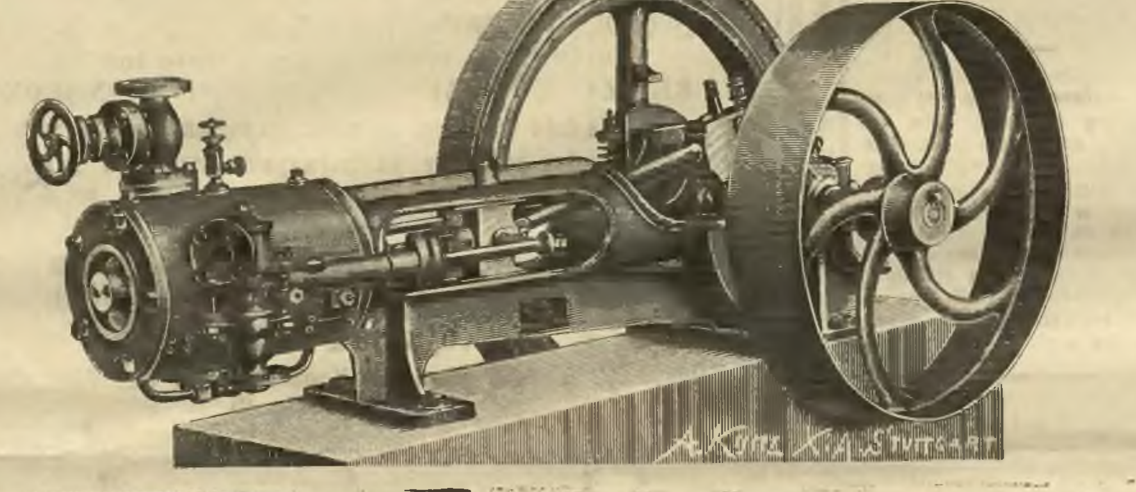
RADEINER
Natron-Lithion Sauerburnn

Specjalny środek przeciw gośćcowi i cierpieniom pęcherza. Jako napój orzeźwiający i znakomity wskutek ogromnej zawartości kwasu węglowego. Prospekty we wszystkich składach, lub zażądać wprost z Dyrekcji lecznicy

Bad Radeiner w Styrji.

Akwizytorowie poszukiwani.

Ces. król. uprzyw.
FABRYKA MASZYN, KOTŁÓW ORAZ ODLEWARNIA ŻELAZA I METALU
pod firmą
L. ZIELENIEWSKI KRAKÓW



wykonuje: Kotły parowe. — [Maszyny] parowe. — Narzędzia rolnicze. — Narzędzia wiertnicze sytemu kanadyjskiego. — Pompy wszelkiego rodzaju do wody i do innych płynów. — Rezerwoary. — Odlewy budowlane. — Części transmisyjne systemu „Sellers“. — Młyny. — Tartaki. — Gorzelnie — Krochmalarnie systemu „Uhlanda“. **Cenniki i kosztorysy rozsyła na żądanie bezpłatnie** 65 11 ?



Handel
towarów żelaznych
Ludwika
HALSKIEGO
w Krakowie,
w Sukiennicach,
poleca:
krzesła, ławki i rozmaite inne meble ogrodowe.
525 1 1)
Na żądanie cennik bezpłatnie i franko.



Odznaczona czterema medalami na wystawach krajowych przez ministerstwo handlu
PIERWSZA
KRAJOWA FABRYKA
oraz skład
wyrobów
blacharskich
i pokrywania dachów
istniejąca od r. 1875

WŁADYSŁ. KOSYDARSKIEGO
W KRAKOWIE
Rynek główny, L. 24 (naprzeciw odwachu)
Poleca własnego wyrobu
LODOWNIE KREDENSOWE
i do wyszynków piwa. 261(18-60)

Wszelkie naczynia kuchenne i gospodarskie.

Wszelkie zamówienia i reperacje uskutecznia cenach po umiarkowanych
Własnego wyrobu: prysznice, wanny, zycbady, waterclosety pokojowe i nadkanałowe, bidety, filtry do wody itp.
Pokrywa dachy cynkiem, miedzią, ręcząc za roboty.
Na żądanie cenniki illustrowane darmo.



ZNIŻONE CENY
MASŁA
do kuchni i pieczywa
W MLECZARNIACH E. DOBRZYNSKIEJ.
Dla restauratorów i kupców pewien rabat.
Ser zwykły krowi, funt **12** centów.

BROWAR TENCZYŃSKI
założony w roku 1857
poleca wyśmienite gatunki swych piw.

W beczkach i butelkach.
PIWO BAWAR
PIWO MARCOWE
PIWO LEŻAK
PORTER KRAJOWY
W beczkach i butelkach.

WYBORNA JAKOŚĆ. WYSOKA ZDROWOTNOŚĆ.
Ceny nizkie
Piwa nasze nie ustępują tak pod względem czystości wyrobu, jakoteż wybornego smaku najpierwszym markom zagranicznym. Wysyłka na prowincję szybko i dokładnie.
Odstawa w Krakowie bezpłatnie do domu. 398(4-50)
Reprezentacja Browaru
w Krakowie, przy ulicy Jagiellońskiej, l. 6, obok teatru.

JAN SAS ZUBRZYCKI
autoryzowany i zaprzysiężony 492(7-?)
ARCHITEKT CYWILNY
zajmuje się specjalnie architekturą kościelną.
Kraków, Wolska 17.

WAŻNE DLA
PP. rchitektów, Budowniczych i Przedsiębiorców.

W dniu 1 maja r. b została w Łagiewnikach obok Podgórza puszczoną w ruch **nowa pierwsza**

PAROWA FABRYKA CEGIEŁ,
oraz wszelkich wyrobów glinianych

a mianowicie: cegieł ogniotrwałych, cegieł fasadowych, „Verblenderow“ zędrówek. „Klinkerów“, cegiel studziennych, gzemsow „ rur drenowych, dachówek i t. p

Piec patentowy zbudowany według najnowszej konstrukcji.

Materjał do wyrobów zbadany na miejscu i uznany za najlepszy przez pierwsze powagi fachowe. — Wyroby wszelkie uskuteczniane będą punktualnie i dokładnie według rysunków PP. Architektów i Budowniczych.

Zamówienia przyjmuje już obecnie o każdym czasie

ZARZĄD DOBR „ŁAGIEWNIKI“,
342 (4 0) **poczta Podgórze**

Dla Krakowa upoważnionym został do spazedaży *Adolf Kirsch, ulica Sebastjana 30.*

ZAKŁAD SW. JOZEFA
dla osieroconych chłopców
w Krakowie przy ulicy Karmelickiej Nr. 70
poleca na obecną porę roku 4 1(9 10)

wielki dobór **wysadków kwiatów** letnich po następnej cenie: bratki 2 złr. 50 ct. lewkonje 40 ct, werbeny 2.50, goździki Margarenty (nowość) 1.50. wszystko inne po 30 ct.; wszystko za sto sztuk; sadzonki do kląbów kobiercowych, od 1 do 2 złr. za sto sztuk wysadki trzechletnich szparagów 1.50 za sto sztuk, i różne inne warzywne po zniżonej cenie. Thuje (żywotniki) od ½ do 2 metrów wysokości od 50 ct. do 1 50 za sztukę: wielki dobór roślin doniczkowych.
Przyjmuje zamówienia na bukiety i wience.

Düsseldorfska fabryka
JANA LEBENSZTEINA
w Krakowie (Zwierzyniec),
poleca przedniego wyrobu
musztardę düsseldorfską, francuską i krymską,
znakomity ocet owocowo-spirytusowy, estragonowy i winny, również z całą sumiennością pod kierunkiem pp. aptekarzy wyrabiam synapizma pod godłem „Austria“. 443 6-12
Składy we wszystkich większych handlach.
Zwraca się uwagę na markę ochronną.

Medal minist. handlu 1887.

Medal brązowy 1872. Medal srebrny 1882.



Medal srebrny 1881. Medal srebrny 1870.

ALFRED BIASION
optyk c. k. Kliniki okulistycznej Uniwersytetu Jagiel.,
w Krakowie, Rynek 14.
MAGAZYN ZAŁOŻONY W ROKU 1801.

Instrumenta optyczne, fizyczne i matematyczne.

Jako dostawca pierwszych PP. Lekarzy Okulistów w kraju oraz klinik okulistycznych, posiadam zawsze znacznie zaopatrzony skład we wszelkie możliwe przybory optyczne oraz szkła i oprawy w najlepszym gatunku, które podług recept tak zwyczajnych, jako i kombinowanych, przepisywanych przez PP. Lekarzy Okulistów jak najdokładniej i sumiennie wykonuję.

Główny skład na Galicję oczów sztucznych ludzkich.

Fabryka narzędzi chirurgicznych, ortopedycznych i bandaży. 517(10-?)

GŁÓWNY SKŁAD ŚRODKÓW OPATRUNK. i do PIELĘGNOWANIA CHORYCH
Ceny umiarkowane

Wydawca i naczelny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.